Nr 252. Kraków, Czwartek 3 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa**: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Geldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Hr. Posadowsky w Wiedniu.

Sekretarz stanu Rzeszy niemieckiej dla spraw wewnętrznych, zastępca kanclerza hr. Bülowa i pruski minister bez teki hr. Posadowsky przybył wczoraj do Wiednia w celu osobistego przeprowadzenia dalszych układów co do nowego traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami. Jestto dla świata politycznego podobna niespodzianka, jaką była podjęta w tym samym celu podróż prezydenta rosyjskiego komitetu ministrów Wittego w lecie rb. do Norderney do hr. Bülowa. Przed tygodniem jeszcze głoszono, że obustronni delegaci do dalszych układów zbiorą się albo w Berlinie albo w Dreźnie, a także, że daleko jeszcze do osiągnięcia porozumienia w tej sprawie. Zdaje się więc, że osobista interwencya niemieckiego sekretarza stanu w Wiedniu postanowiona została dopiero w ostatnich dniach i że wynikła wyłącznie z inicyatywy Berlina.

Rząd Rzeszy niemieckiej ma rzeczywiście ważny powód do przyspieszenia układów. Nowa niemiecka taryfa cłowa ma wejść w życie z d. 1 stycznia 1906 roku. Dotychczasowe traktaty wymagają jednorocznego wypowiedzenia. Traktat z Austro-Węgrami, jeśli ma być z dniem 1 stycznia 1906 r. zastąpiony nowym, musi więc być wypowiedziany najpóźniej do dnia 31 grudnia r. b. Rząd niemiecki pod żadnym warunkiem nie życzyłby sobie ponownego przewleczenia tej sprawy. — Stronnictwa agrarne w parlamencie niemieckim z niecierpliwością oczekują terminu prawomocności nowej taryfy, po której spodziewają się znacznych korzyści dla rolnictwa, rząd zaś, już ze względu na wojnę kolonialną w południowej Afryce i potrzebę nowych wielkich na ten cel kredytów, nie chciałby zrażać sobie tych stronnictw. Pragnie więc gorąco ukończyć układy z Austro-Węgrami tak, aby mógł parlamentowi, który zbierze się wkrótce na nową sesyę, przedłożyć już gotowy nowy traktat.

Przyznał to poniekąd sam hr. Posadowsky w rozmowie, jaką miał przed wyjazdem z Berlina z korespondentem „N. Fr. Presse“. Zarazem atoli starał się w tej rozmowie przedstawić swój wyjazd jako akt nadzwyczajnej uprzejmości Niemiec. Zaznaczył on między innemi, że już sam fakt, iż rząd niemiecki wysyła do Wiednia jego właśnie, najbardziej obarczonego pracą urzędnika, dowodzi, ile zależy Niemcom na rychłem załatwieniu układów. Ze względu na bliską sesyę parlamentu — mówił dalej — mogę pozostać w Wiedniu najwyżej dwa tygodnie. Jadę tam z uczciwym zamiarem ukończenia układów i w nadziei, iż będzie to możliwe. Nie na wszystko naturalnie, czego żąda strona druga, możemy się zgodzić; gdyby atoli podczas mojego pobytu osiągnięcie porozumienia okazało się niemożliwem, układy doznałyby przerwy, która nie łatwo później dałaby się powetować.

W słowach tych mieści się pewnego rodzaju groźba, zamiar wywarcia nacisku na decydujące sfery austro-węgierskie. Gdyby między podróżą Wittego do Norderney a tym wyjazdem Posadowskyego do Wiednia panowała we wszystkiem ścisła analogia, przypuszczaćby można, że oznacza on skłonność do ustępstw ze strony niemieckiej. Analogii tej niema atoli. Rosya wypadkami w Azyi wschodniej była wprost zmuszona zgodzić się na warunki Niemiec, nad rządem niemieckim taka nagląca wprost konieczność nie zawisła jeszcze, rząd ten jest nadto skrępowany nową niemiecką taryfą cłową. — Zdaje się też, że Posadowsky przybywa nie z ustępstwami, lecz przeciwnie, w zamiarze wywalczenia ustępstw ze strony austro-węgierskiej.

Główne kwestye sporne w sprawie nowego traktatu dotyczą przeważnie cła na jęczmień browarniany i ostrych niemieckich przepisów weterynaryjnych, uniemożliwiających wprost wywóz bydła do Niemiec. Ostatnia ta kwestya jest ważna zwłaszcza dla Galicyi. Nakłada to obowiązek na ministra dra Piętaka czuwania nad tem, ażeby interesy naszego kraju w toczących się układach należycie uwzględnione zostały.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 1 listopada.

(Rezolucya Koła polskiego. — Zbytnia uległość dla stronnictwa centrum. — Wiec kobiet polskich.)

W okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku przy odbytych tam niedawno wyborach uzupełniających do Sejmu pruskiego, gdy okazała się niemożliwość przeprowadzenia kandydata polskiego, część polskich wyborców, ażeby tylko nie dopuścić do wyboru kandydata stronnictwa centrum ks. Stephana, oddała głos swój za radą redaktorów „Górnoślązaka“ na kandydata Niemców hakatystów i jemu dopomogła do zwycięstwa. Stał się więc fakt dotychczas u nas niebywały, że poseł hakatysta zawdzięcza swój wybór głosom polskim. Polemika, jaka wynikła z tego powodu w prasie polskiej, była bardzo zacięta. Większość organów naszych potępiła tę dywersyę polskich wyborców, mniejszość wzięła ich w obronę, godząc się na zdanie „Górnoślązaka“, że kandydat centrowy w tym wypadku, ks. Stephan, podstępny germanizator w duchownej sukience, jest niebezpieczniejszym wrogiem polskiego ludu śląskiego, niż jawny hakatysta rządowiec. Że stronnictwo centrum pieniło się z gniewu, łatwo wyobrazić sobie można. I zdaje się, że właśnie wzgląd na gniew dawniejszych sprzymierzeńców skłonił sejmowe Koło polskie w Berlinie do zajęcia się tą sprawą i do zabrania w niej głosu. Dotychczas bowiem nasze Koła polskie pozostawiały załatwianie takich kwestyj jedynie do tego powołanym instytucyom, komitetom wyborczym.

W Kole sejmowem, jak wiadomo, mają jeszcze większość żywioły, które dawniej uprawiały politykę ugodową, a i dziś jeszcze chętnie bawią się w dyplomacyę tam, gdzie potrzeba jawnej a stanowczej opozycyi. W tym wypadku żywioły te znalazły poparcie ze strony kilku polskich członków pruskiej Izby panów, którzy według statutu Koła, również do niego należą. Nie dziw więc, że uchwalono większością głosów uchwałę, u b o l e w a j ą c ą nad postąpieniem wyborców polskich w wspomnianym okręgu śląskim. Nad tą uchwałą mogłoby społeczeństwo nasze przejść spokojnie do porządku dziennego, tembardziej, że nawet zwolennicy radykalnej narodowej polityki nie byli zachwyceni dywersyą wyborów śląskich na rzecz kandydata hakatystycznego, spowodowaną względami lokalnej użyteczności. Lecz Koło niestety posunęło się dalej i odważyło się dać naszym władzom wyborczym i prasie kilka „nauk moralnych“. — W dalszym bowiem ciągu swej rezolucyi oświadcza, że potępia wszelkie głosowanie na k o n t r k a n d y d a t ó w stronnictwa centrum tam, gdzie kandydat polski niema widoków zwycięstwa, wyrażając zaś nadzieję, że stronnictwo centrum zechce zawierać w takich razach kompromisy z Polakami, ubolewa Koło w końcu nad „zaostrzonym tonem prasy“ w stosunkach z centrum, przypisuje o b u stronom, a więc i p o l s k i e j — równą winę i zaleca, zwłaszcza prasie polskiej na Górnym Śląsku m i a r ę i o g l ę d n o ś ć.

Tę uchwałę Koła przyjęły nasze konserwatywne organa z prawdziwym tryumfem, szerokie Koła ludności polskiej zaś z wielkiem zdziwieniem a nawet o b u r z e n i e m. Słusznie zupełnie zaznacza „Dziennik Berliński“: Koło doszło w tej uchwale do o s t a t n i c h g r a n i c względności wobec centrum, bo ganiąc polskich wyborców za wynik wyborów na Śląsku, ani słowem nie wspomniało o daleko większych grzechach „centrowców“, zapomniało o „antypolskich praktykach niemieckich katolików w polskich dzielnicach, którzy coraz bardziej stają się pomocnikami germanizacyjnej polityki rządu państwowego i pobożnego hakatystycznego“. Ja zaś dodam, że centrowcy w podobnych wypadkach, gdy chodzi o wybór kandydata p o l s k i e g o, głosują przeważnie, nawet na najzacietszych wrogów katolicyzmu, aby tylko nie dopuścić do zwycięstwa Polaka. Jest to więc nowy, smutny objaw braku odwagi i samodzielności narodowej, tem smutniejszy, że wyszedł z ciała, któremu powierzono obronę naszych praw narodowych w Berlinie. Ten jedynie wyda on dobry skutek, że przy następnych wyborach ogólnych wybory już bez względu na „dawniejsze zasługi“ odmówią mandatów tym, którzy łaskę stronnictwa centrum wyżej stawiają, niż poniekąd nawet godność narodową. Zarzut to może ciężki, ale uzasadniony.

Ugodowe żywioły w Kole zapewne nie byłyby się odważyły na tego rodzaju prowokacyę, gdyby główne organa prasy naszej zajmowały bardziej narodowe stanowisko. W tym atoli kierunku zaszła w ostatnich czasach u nas wielka zmiana na gorsze. „Kuryer Pozn.“ stał się znów w pierwszym rzędzie organem katolików, a w drugim dopiero polskim. „Dziennik Poznański“ zaś uprawiający jawnie politykę rusofilską, także w stosunku naszym do Niemców drży na samą myśl zaostrzenia sposobu walki z naszej strony. Pokazało się to teraz wymownie wobec w i e c u k o b i e t, który odbył się w Poznaniu w ubiegłą niedzielę. Gdy się pojawiła odezwa, wzywająca Polki na ten wiec z napomnieniem, że „czas uderzyć w c z y n ó w s t a l“, „Dziennik Pozn.“ zadrżał z trwogi i przez blisko dwa tygodnie w sposób nieraz bardzo brzydki i poziomy starał się zdyskredytować wiec i wstrzymać ogół od wzięcia w nim udziału, używając jako straszaka twierdzenia, że będzie to w i e c w s z e c h p o l s k i, wielce niebezpieczny dla położenia ludności polskiej pod rządem pruskim. — Na szczęście okazało się, że „Dziennik“ nie ma na szerokie Koła polskie takiego wpływu, jak na jedno koło polskie w Berlinie. Wiec odbył się przy o g r o m n y m w p r o s t u d z i a l e k o b i e t p o l s k i c h, których przeszło 2000 ze wszystkich stanów i sfer zapełniło salę. A wygłoszone na nim mowy były tak zacne, poczciwe w swoich myślach i radach, tak szczerze polskie, jak serca naszych zacnych Wielkopolanek. Nowych idei i haseł wprawdzie na tym wiecu nie rzucono, za to wszystkie mówczynie, panie: Marya P a l ę d z k a, Zofia S t a s i ń s k a, włościanka E w a l d o w a, Witoldowa S k a r z y ń s k a, której referat odczytała inna pani, wreszcie włościanka Maryanna M a g i e r o w a nawoływały w sposób gorący i przekonywający do narodowego wychowania dzieci, do spełniania obowiązków obywatelskich w społeczeństwie i rodzinie, do miłowania i duchowego podnoszenia ludu i do wzajemnego popierania się w handlu, przemyśle i wogóle w zarobkowaniu. Wiec stał się więc wspaniałą manifestacyą narodową naszych kobiet, a równocześnie przypomniał najważniejsze obowiązki, tak, że skutki jego będą zapewne b a r d z o d o n i o s ł e.

I teraz dopiero, gdy obawa przed „rewolucyą niewieścią“ zupełnie się rozwiała, „Dziennik Pozn.“ przyklasnął wiecowi, przyczem niezgodnie z prawdą twierdzi, że „godny“ jego przebieg jest j e g o („Dziennika“) zasługą. Jak te „zasługi“ pojmują atoli nasze kobiety, to wypowiedziała jedna z pań z komitetu w dosadnej odprawie na wiecu pod adresem obecnej rusofilsko-reakcyjnej redakcyi „Dziennika Poznańskiego“.

Sprawy sejmowe.

(Ustawa o włościach rentowych. — Uchwały wieczornego posiedzenia Sejmu. — Pożyczka, zamiast podwyższenia podatków.)

Sejm uchwalił wreszcie w sobotę ustawę o w ł o ś c i a c h r e n t o w y c h w drugiem i trzeciem czytaniu. Ponieważ Sejm z niesłychaną skrupulatnością uwzględnił w nowej ustawie wszystkie poprawki rządu, nie ulega wątpliwości, że ustawa w nowej redakcyi otrzyma już sankcyę. Niedaleka przyszłość tedy okaże, czy i o ile spełnią się przywiązywane do tej ustawy nadzieje; to tylko na razie zauważyć musimy, że o skutecznej akcyi komisyi rentowej nie będzie mogło być mowy, jeżeli nie wyposaży się jej w większy fundusz obrotowy.

Na poniedziałkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu uchwalono wezwać rząd, by jak najspieszniej postarał się u rządu rosyjskiego o surowe ukaranie poddanych rosyjskich z pogranicznych gmin Andryówki i Bereżanki, którzy brali udział w znanym napadzie na mieszkańców gminy Szydłowiec w powiecie husiatyńskim, o zmuszenie napastników do zupełnego zadośćuczynienia za wyrządzone Szydłowczanom szkody, oraz o zabezpieczenie na przyszłość tych mieszkańców przed napaściami na gruntach, położonych na terytoryum rosyjskiem. Równocześnie polecono Wydziałowi krajowemu, aby celem niesienia im ewentualnej pomocy, przeprowadził z rządem odpowiednie rokowania i przedłożył na najbliższej sesyi Sejmu odpowiednie wnioski.

Sejm przyznał stowarzyszeniu „Związek nauczycielek we Lwowie“ na budowę tamże schroniska dla nauczycielek subwencyę 40.000 K, płatną w rocznych ratach po 2000 K. Nadto podwyższył Sejm na rozszerzenie zakładu obłąkanych w K u l p a r k o w i e kredyt w sumie 1,185.550 na przeistoczenie głównego budynku i postawienie 6 nowych pawilonów o 392.450 K i upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia w tej wysokości dodatkowej pożyczki.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono ustawę o pobieraniu o d s e t e k z w ł o k i od zaległych dodatków krajowych. Dalej przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1902 do 31 grudnia 1903, a równocześnie wezwał rząd o zasilenie tego funduszu ze skarbu państwa.

Po przekazaniu Wydziałowi krajowemu petycyi Towarzystwa: „ochrony młodzieży“ w sprawie uchronienia młodzieży od zgubnych skutków pijaństwa, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosków wniosek pos. Maryewskiego w sprawie założenia domu przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. Dalej załatwił Sejm wniosek pos. Mogilnickiego w sprawie budynków sądów powiatowych i wezwał rząd, by jak najspieszniej zbadał pomieszczenie obecne sądów powiatowych i obwodowych w całym kraju i jeżeli się tylko gdzieś okaże potrzeba, natychmiast przystąpił do budowy sądów, używając przy tem wyłącznie sił krajowych i zakupując materyał budowlany w kraju. Dalej powziął uchwałę w sprawie kreowania nowych o k r ę g ó w s a n i t a r n y c h, poczem zaliczył gminę Ulanów do rzędu gmin, podpadających ustawie gminnej z 3 lipca 1896, petycyę zaś Kołaczyc w tej samej sprawie przekazał Wydziałowi krajowemu do zbadania.

W poniedziałek także ukończyła ostatecznie komisya b u d ż e t o w a obrady nad referatem generalnego sprawozdawcy budżetowego, posła Dawida A b r a h a m o w i c z a. Jak wiadomo — komisya uchwaliła pierwotnie pokryć zwiększone przez siebie wydatki w drodze p o d w y ż s z e n i a p o d a t k ó w o 1 halerz więcej, od propozycyi Wydziału krajowego. Ostatecznie atoli z m i e n i ł a komisya swój pogląd na tę kwestyę i celem pokrycia 162.630 koron uchwaliła wezwać Wydział krajowy, aby ten niedobór pokrył k r ó t k o t e r m i n o w ą p o ż y c z k ą z własnych funduszów, lub w jednej z instytucyj publicznych.

Z kongresu socyalistycznego w Krakowie.

Przez trzy dni obradował w sali Rady m. Krakowa kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska. — Obrady, którym kolejno przewodniczyli pp. M i s i o ł e k, dr D i a m a n d i H u d e c, były bardzo żywe i dotyczyły działalności zarządu partyjnego, sytuacyi politycznej, organizacyi, agitacyi i prasy. Sprawę „prasy“ omawiano na posiedzeniu ściśle poufnem, inne kwestye przystępne były także dla gości, którzy słuchali wywodów poszczególnych mówców i przyglądali się oryginalnemu głosowaniu. Każdy bowiem upoważniony do głosu delegat posiadał czerwoną kartę legitymacyjną i podczas głosowania tę kartę podnosił w górę. Przewodniczący zawsze też wołał: „Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce kartę podnieść“. I podnoszono w górę czerwone kartki.

W sprawie a g i t a c y i uchwalono: zorganizować w całym kraju systematyczne wykłady o programie partyjnym; urządzać systematyczne objazdy i tury agitacyjne; wydać historyę polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi o ile możności aż do ostatnich lat ruchu partyjnego; założyć archiwum partyi. Nadto polecono zarządowi, aby starał się przeprowadzić żywszą agitacyę za ubezpieczeniem robotników na starość.

Ożywioną dyskusyę wywołała sprawa „proletaryatu żydowskiego“. Uchwalono tu następującą rezolucyę: „Kongres uważa odrębną organizacyę klasową proletaryatu żydowskiego za szkodliwą dla całego proletaryatu. Odrębna organizacya żydowskiego proletaryatu leży w interesie rządzącej klasy wyzyskiwaczy, syonistycznych i antysemickich demagogów, oraz wszelkiego rodzaju szowinistów“.

Bardzo ciekawa rozwinęła się dyskusya w sprawie organizacyi partyjnej, o której referował poseł D a s z y ń s k i. Podniósł on, że „błoto galicyjskie jest widocznie tak zaraźliwe, że i socyalistów zaczyna zalewać“. Chorobą partyi jest brak inicyatywy; uczuwać się daje brak ludzi, szczególnie na prowincyi. Temu zapobiedz należy wszelkiemi siłami. Mówca przedstawił w tym kierunku szereg wniosków, poczem w obszernym wywodzie dał pogląd na stosunek, łączący galicyjską partyę socyalistyczną z partyami tejsamej barwy pod zaborem pruskim i rosyjskim. Partya galicyjska idzie ręka w rękę z P. P. S. pod zaborem pruskim i z P. P. S. w Królestwie Polskiem. Zaznaczyć tu należy, że w Królestwie istnieją 3 partye: P. P. S. (polska partya socyalistyczna), „Proletaryat“ i S. D. K. i L. („socyal-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy“). Pierwsza, „P. P. S.“, stoi „na gruncie narodowym“, dwie drugie nazywają myśl odbudowania Polski herezyą i „obrzucają błotem“ partyę „P. P. S.“, jak również partyę socyalistyczną w zaborze pruskim i partyę galicyjską. W tym kierunku p. D a s z y ń s k i imieniem komitetu wykonawczego postawił następującą rezolucyę:

„Stosownie do uchwał delegacyi polskiej na kongresach od r. 1891, występującej solidarnie jako przedstawicielka organizacyi socyalno-demokratycznej całego narodu polskiego, mając na uwadze jednakie wielkie cele proletaryatu polskiego, bez względu na wszystkie stosunki przemocy, usiłującej

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

26

(Ciąg dalszy).

— Masz pan racyę. Za taką w wielu miejscach uchodzę, pocieszam się jednak tem, że choć się ludzie na moich zaletach nie poznają, w szerokich kołach publiczności wzbudzam ogromne zainteresowanie. Dzięki fortunie mojego ojca!

Mówiła to żartobliwym tonem i bardzo swobodnie, z uśmiechem na ustach była nawet ładna.

Nie mogą mi darować, że Farberówna nie korzysta z darów fortuny i zamiast piąć się wysoko, zstępuje na najniższe szczeble i obcuje tylko z maluczkimi. Ale to już rzecz gustu, mnie w Milusińsku najlepiej, najswobodniej i czuję się tam najszczęśliwszą. Mam swoją pracownię, w której chwile wolne od zajęć z dziećmi przepędzam. Mam książek mnóstwo... Zakładamy tam teraz sad warzywny i ogród owocowy... Ale największa moja chluba, to szpitalik! A niestety prawie zawsze zapełniony.

— Ma pani doktora miejscowego?

— Tak, dopóki nie skończy studyów pan Orlicki. Potem on tę władzę obejmie.

— A pani?

— O, ja pomagam gorliwie. Przecież dwa lata praktykowałam w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— Zazdroszczę pani takiej wytrwałości — rzekła Ruszczycowa — i takiego upodobania.

— Rzeczywiście tego można mi zazdrościć. Ja się czuję tak szczęśliwą i mam tak życie zapełnione, że już niczego nie pragnę i o niczem nie marzę. A, prawda, marzę, marzę, żeby z moich wychowańców wyrośli ludzie czynu, żeby każdy z nich stanowił w społeczeństwie pożyteczną jednostkę... Sądzę, że mi się to uda choć w części i to będzie dla mnie największą nagrodą!

— Tak — rzekł Wicek — dając światu tylu porządnych ludzi, można czuć wielkie zadowolenie.

— Każdemu dam rzemiosło w rękę lub naukę, a są to prawie bezdomne sieroty.

Irenka patrzyła na nią z zachwytem, czułem, że w myśli przeżuwała każde jej słowo.

Przeraźliwy świst pociągu przerwał naszą rozmowę.

— No, czas się zbierać — rzekła Farberówna — za dziesięć minut będę w Milusińsku. Ale zapomniałam panu powiedzieć — rzekła do Wicka — że pomiędzy moimi pupilami znajduje się uczeń pana, syn stróża kamienicy, Franek Łobuz, bo łobuz, ale złote dziecko. Największym postrachem dla niego jest powiedzieć mu: Czekaj, opowiem wszystko panu Wincentemu! Wtedy chłopak składa ręce i prosi: Paniusiu droga, ukarzcie mnie, jak chcecie, ino panu Wincentemu nie mówcie. Toż jabym się spalił ze wstydu, jabym jemu nigdy w oczy nie śmiał spojrzeć. A największa nagroda za dobrą naukę: Poproszę pana Orlickiego, żeby cię pochwalił przed panem Wincentym. Codzień w pacierzu dodaje za pana Zdrowaśkę.

Pociąg stanął. Zdjęliśmy walizkę z zapasami i Farberówna zaczęła się żegnać. Gdy wyciągnęła rękę do Ireny, ta nachyliła się i uściskała ją serdecznie.

— Ach, czemuż ja pani wcześniej nie znałam! — zawołała.

— Na przyszły rok będziemy razem gospodarować w Milusińsku, dobrze?

— Dobrze. Będę praktykować u pani!

— I będziemy razem z motłochu wyrabiać ludzi.

— I wskrzeszać iskry z popiołów.

— Do widzenia!

— Do widzenia!

Czarna sukienka mignęła raz jeszcze i Farberówna znikła.

— Cóż to za dzielna kobieta! — zawołała Irenka. — Mieszkając tylko o miedzę, nie znałyśmy się wcale. A ileż to razem mogłyśmy zrobić pożytecznych rzeczy!...

Rozmawiając tak, dojechaliśmy do Warszawy. Przed dworcem czekał już powóz Lutomirskich. Postanowiliśmy odwieść panie na miejsce. Dzień był pogodny, słoneczny, ruch na ulicach i gwar porwały nas w swój wir. Śmialiśmy się i żartowali całą drogę, wszyscy byli w wybornych humorach.

Na skręcie ulicy furman musiał zwolnić, tłumy ludzi zatamowały przejście. Nagle tuż przy powozie ktoś wykrzyknął:

— Patrz, prowadzą złodzieja!

— Taki młody i już złodziej!

Mimowoli oczy nasze zwróciły się w tę stronę. Pomiędzy dwoma żołnierzami pod bronią postępował młody chłopak z głową spuszczoną na piersi. Promienie słońca padały mu na czoło i zaglądały w oczy ciekawie. Smukły był, jak młody dąb, a twarz jaśniała mu inteligencyą i sprytem.

Nagle stało się coś strasznego. Wicek zbladł jak chusta, załamał ręce i krzyknął:

— To mój brat!...

Wyskoczył z pędzącego powozu i znikł w szarym tłumie ulicznego motłochu.

Szara godzina, deszcz pluszcze za oknem i bije, miotany wiatrem o szyby. Dzień smutny, jesienny, ponury, jak rzeczywistość, posępny, jak rozwiane złudzenia...

Przy stoliku, zarzuconym książkami, siedzi Wicek. Ale to już nie tensam, którego znałem w Olszance. Bruzda pionowa przecina mu czoło, w oczach goreje jakiś ponury ogień. W jednej chwili utracił wszystko. Brat w więzieniu, ojciec w grobie. Stary Badyl odczuł głęboko hańbę syna, rozchorował się i w parę dni już go nie było.

Pojechaliśmy z Wickiem na pogrzeb. Pamiętam jego twarz żółtą, woskową, typ starego mazura. Ta twarz stała mi długo w pamięci. Cicha, martwa a jednak napiętnowana wyrazem ogromnego żalu. Pamiętam wózek z jednym koniem i garstkę ludzi, przyglądających się nam ciekawie.

Wicek odczuł głęboko śmierć ojca, ale zamknął w sobie wszystkie bóle i stał się martwym i obojętnym na wszystko, co się dokoła niego działo. Bywało, siada, opiera głowę na dłoni i siedzi tak parę godzin z rzędu. Napróżno sililiśmy się, aby go z tej martwoty wydobyć. Koledzy, Rudnicka, Stefa, kto żył.

— Dajcie mi pokój — odpowiadał — nudzicie mnie śmiertelnie. Najlepiej mi, jak jestem sam.

Baliśmy się o niego tem więcej, że z oczów patrzyło mu jakoś dziwnie a rewolwer, złożony w szufladzie znikł. Przerażał mnie czasami wyraz jego twarzy. Było tam tyle nagromadzonego bólu, taka siła rozpaczy! Kiedyś siedząc sam przy stole, ostrzem scyzoryka napisał na rogu „Nicość“. Potem pamiętam, że spoglądał często na ten wyraz i zapadał w jeszcze większą martwotę. Nie mówił do nas nic całemi dniami a gdyśmy go wciągali do rozmowy, dawał odpowiedzi krótkie i wyglądał wtedy tak, jakby każdy zwrot myśli na inne tory, nużył go niewypowiedzianie. Uciekał od nas jeszcze więcej, w końcu tedy przestaliśmy go zaczepiać. Rudnicka patrząc na niego, płakała i modliła się po cichu.

— Rany boskie, — mówiła, — kto słyszał się tak zapamiętać w bólu. Tylu ludzi ma złych braci, tyle się ciosów w życiu przenosi a przecież się żyje...

Gdy musiałem wyjść z domu, zostawiałem w pokoju Stefę. Wślizgiwała się cichaczem, siadała w rogu niepostrzeżona i wielkiemi błękitnemi oczami śledziła każdy ruch Wicka. To małe, anemiczne stworzenie z wyższą jedną łopatką, było nad wiek rozwinięte. Ona jedna zgadywała, kiedy pora zawołać go na obiad, kiedy przemówić do niego, zapytać o coś, lub zwrócić jego uwagę. Jej też jednej towarzystwo nie zdawało się mu robić takiej przykrości.

Od Lutomirskich nie mieliśmy wiadomości. Dowiadywałem się u stróża. Mówił, że panie zaraz nazajutrz wyjechały na wieś.

Rudnicka chciała pisać do Irenki, opisać jej stan Wicka, wierząc, że tylko ona swoim wpływem mogłaby go uleczyć.

Odradziłem jej to. Irenkę za mało znałem, nie wiedziałem, jak się wobec tego nieszczęścia zachowa i radziłem pozostawić bieg wypadków jeszcze czas jakiś własnemu losowi. Orlicki zaglądał co dzień. Farberówna była dwa razy, ale jej Wicek widzieć nie chciał. Robił wrażenie, jakby w jego duszy zerwała się jakaś struna życiowa, jakby uleciał bezpowrotnie cały zapał młodości, pozostawiając po sobie garść popiołów! (C. d. n.)

ten proletaryat podzielić i odosobnić części podzielone, związany braterstwem broni z polską partyą socyalistyczną w granicach państwa rosyjskiego, pruskiego i na wychodźtwie, oświadcza kongres:

a) Polska partya soc. dem. w Austryi pozostaje w ścisłem braterstwie i moralnym sojuszu z P. P. S. w granicach Rosyi, Prus i za granicą działającą.

b) Równocześnie w myśl wezwań międzynarod. kongr. w Amsterdamie i w myśl wspólnych najważniejszych interesów proletaryatu polskiego odzywamy się do wszystkich innych organizacyj robotniczych i socyalistycznych w Polsce, aby nie stawiały tamy zjednoczeniu się w jeden związek partyjny wszystkich organizacyj socyalistycznych, opartych na zasadzie walki klasowej i dążących do jednych i tych samych socyalistycznych celów. — Kongres uważa obecne rozbicie sił w poszczególnych partyach, pracujących w tych samych warunkach politycznych i społecznych, za szkodliwe dla proletaryatu i wzywa zarząd partyi, aby podjął się obowiązku pośredniczenia w celu ostatecznego pojednania i zjednoczenia wszystkich tych organizacyj w jednę zgodną i silną całość partyjną".

Rezolucya ta wywołała bardzo długą dyskusyę. „Grupa stanisławowska" partyi przez usta dr Moslera z Buczacza oświadczyła się przeciw pierwszej części rezolucyi. Dr Mosler żądał ścisłego sojuszu partyi galicyjskiej z „S. D. K. P. i L." i „Proletaryatem", twierdząc, że „P. P. S.", z którą tylko pragnie sojuszu komitet wykonawczy, posiada program pełen frazesów patryotycznych, że to tromtadracya lwowska itd. Stanowisko to podzielał p. Strzałkowski z Tarnowa, a p. Żuławski z Tarnowa zaznaczył, że socyaliści są patryotami, ale tego w programie swoim umieszczać nie powinni. Referent p. Daszyński zwalczał te zapatrywania i podniósł, że partya socyalistyczna przyjąwszy w swój program punkt o niepodległości Polski, właśnie dopiero przez to stała się prawdziwie żywotną. Kongresy międzynarodowe uznały ten punkt programu polskich socyalistów, przyjęła go więc Europa, tylko Buczacz uznać go nie chce. (Wesołość).

W głosowaniu 52 przeciw 26 głosom uchwalono pierwszą część rezolucyi, a jednogłośnie drugą.

Kongres zakończył się wczoraj wieczorem wyborem komitetu wykonawczego.

Kronika.

Kraków, 2 listopada.

Z zadusznych dni. Cichy przybytek wiecznego spokoju i wiecznego spoczynku tych, którzy na zawsze opuścili szeregi żyjących, cmentarz krakowski, przez dzień wczorajszy i dzisiejszy zmienił swoją fizyognomię przez te dziesiątki tysięcy ludności, spieszącej nieprzerwaną falą, by na mogiłach bliskich i drogich sobie osób uronić łzę szczerego żalu, lub wyszeptać kilka słów modlitwy cichej, a z głębi serca płynącej. Spieszyli więc na cmentarz pojazdami w tych dwóch dniach ludzie zamożni, którzy kląbami najdroższych i najrzadszych roślin oraz kolorowemi latarniami przystrajali grób członków swych rodzin; spieszyli ludzie biedni, niosąc skromny wianuszek, kupiony w rynku, lub zwój choiny, oraz kilka świeczek, by przystroić nimi mogiłę, która wydarła im najbliższe osoby. To też, zwłaszcza o zmierzchu, cmentarz gorzał formalnie, jak jedna wielka pochodnia, a mgłą zasłonięty horyzont odbijał purpurową łuną to osobliwe ognisko. Przyznać jednak należy, że w roku bieżącym mniej było przesady w przybieraniu grobów, mniej owych świetlnych transparentów, kolorowych chińskich latarek, papierowych barwnych łańcuchów itp., które zupełnie nie przyczyniają się do dodania powagi smutnej tej chwili.

Natomiast zauważyć można było, że ofiarność i jałmużna spieszących na cmentarz, zarówno w dłuż drogi, jak na samym cmentarzu, wzmogła się znacznie. Od bramy przy ulicy Rakowickiej do wrót cmentarza po obu stronach drogi usadowiło się mnóstwo żebraków i kalek, o datek rękę wyciągających, za nimi na trawniku stanął rząd straganów z wieńcami, lampkami, świecami i t. p., służącemi do przybrania grobów, jak i z łakociami rozkupywanemi przez dzieci spieszące w towarzystwie rodziców na cmentarz.

Jak lat poprzednich, o zmierzchu, przy ładnie udekorowanych i oświetlonych pomnikach na grobach bojowników ostatnich walk orężnych o wolność narodu, młodzież szkół średnich i rękodzielnicza odśpiewała szereg pieśni patryotyczno-religijnych.

Przy kilkunastu stolikach pod płóciennemi kioskami kwestowano na różne cele dobroczynne, jak np. na Towarzystwo dobroczynności, na ubogich, na Tow. Wincentego à Paulo, na sieroty, oraz w osobnych kioskach na Tow. uczestników powstania polskiego.

Porządek wzdłuż całej drogi utrzymywał silny zastęp policyantów wojskowych i cywilnych pod komendą kilku komisarzy.

Przez dwa te dni, pamięci zmarłym poświęcone, jaśniały światłem także w naszem mieście: pomnik Mickiewicza i kamień Kościuszkowski w Rynku, oraz pomnik Tadeusza Rejtana przy plantach, oświetlone staraniem krakowskiego kupca p. Jana Erklera.

† Ks. Ludwik Karczewski. Sędziwa i popularna postać ubyła Krakowowi. W dniu 31 b. m. zmarł po krótkiej chorobie jeden z najstarszych kapłanów dyecezyi krakowskiej, kanonik honorowy i proboszcz-jubilat, spowiednik przy kościele św. Anny i kaznodzieja kościoła Maryackiego, ks. Ludwik Karczewski. Żywot jego cichy i poświęcony dziełom miłosierdzia, nie obfitował w epizody i zdarzenia jaskrawsze, ale był pasmem pracy jednostajnej, sumiennej i gorliwej, był abnegacyą dążenia do osobistego wyniesienia się lub własnych korzyści, a budującym przykładem zaparcia się i poświęcenia. Urodzony w r. 1821 w Krakowie, wyświęcony w r. 1844, schyłek życia spędził jako kapłan-jubilat i emeryt pełniąc obowiązki penitencyaryusza kościoła św. Anny.

Oszczędnością całego życia zebrany znaczniejszy fundusz przekazał ś. p. ks. Karczewski na cele humanitarne i dobroczynne. Wśród tych zapisów najważniejszym jest legat dla Arcybractwa Miłosierdzia, w którym zmarły kapłan przekazał sumę 60.000 koron na wieczysty fundusz, z którego procent ma być co roku rozdzielany między biedne szwaczki, jako zapomogi po 10 kor. dla jednej.

Rocznica listopadowa. 74-ta rocznica wiekopomnej walki o wolność i niepodległość z r. 1830 i 1831 obchodzoną będzie uroczyście w sali krakowskiego „Sokoła" w niedzielę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem. Odczyt wygłosi prof. dr Stanisław Kozłowski. Nad ułożeniem innych punktów programu komisya obchodowa pracuje gorliwie, starając się nadać uroczystości cechę orginalną, a godną wzniosłej rocznicy.

Z Muzeum narodowego. Wobec licznych zapytań z Krakowa i prowincyi, nadsyłanych bądź to do kancelaryi Domu Matejki, bądź też do Muzeum narodowego w sprawie pozostałych z loteryi Matejkowskiej dzieł sztuki, dyrekcya Muzeum uprasza nas o podanie do wiadomości osób interesowanych, że oprócz sprzedanej już rzeźby Brodzkiego ma jeszcze na ten sam cel po bardzo przystępnej cenie do pozbycia: Akwarellowe studyum K. Millera „Pasterz włoski", olejny „Pejzaż norweski" W. Nałęcza, a nadto bardzo cenną płaskorzeźbę w bronzie I. Bełtowskiego „Głowa Chrystusa". Ta ostatnia oprawiona w czarną ramę, może w mieszkaniu zastąpić obraz treści religijnej, a wogóle być użytą jako wysoce artystyczna ozdoba ołtarza, lub grobowca. Oprócz wymienionych wyżej, rozporządza dyrekcya kilku jeszcze pracami wybitnych artystów, które można oglądać codziennie w kancelaryi Muzeum narodowego.

Telegramy Towarzystwa szkoły ludowej. Przypominamy, że krakowskie Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej wydało ozdobne karty korespondencyjne, mające zastąpić telegramy, przesyłane z życzeniami podczas uroczystości weselnych. Czysty dochód przeznaczyło Koło pań na budowę szkół wiejskich. Czyż nasze społeczeństwo nie poprze usiłowań, mających na celu szerzenie oświaty wśród ludu?

D'Albert w Krakowie. Staraniem Tow. muzycznego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 14 bm. w sali „Sokoła" koncert słynnego pianisty Eugeniusza d'Alberta. Bilety nabywać można w kancelaryi Tow. muzycznego.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcya teatru ludowego wprowadza jako nowość wieczory teatralne, połączone z koncertami. Na pierwszy taki wieczór, mający się odbyć we czwartek d. 3 b. m. sprowadziła dyrekcya artystę-śpiewaka opery włoskiej i warszawskiej p. Romana Kleko. W program wieczoru, obok jednoaktówek „Z dobrego serca" L. Rydla i „Pomyłki" Chrzanowskiego wejdzie także deklamacya p. Sznage.

Z Towarzystwa ogrodniczego. (Kurs owocarstwa). W dniach 7 i 8 listopada b. r. odbywać się będzie od godziny 5 do 8 wieczorem specyalny kurs sprzętu, pakowania i przechowywania owoców, prowadzony przez dra St. Golińskiego w lokalu Tow. ogrodniczego, ulica Gołębia l. 18.

Krak. Tow. ratunkowe udzieliło w październiku pomocy 268 razy (w nocy 66). Nagłych zasłabnięć było 67, przypadków chirurgicznych 173, samobójstw 6, przypadków obłąkania 6. Dotkniętych było: mężczyzn 143, kobiet 96, dzieci 26.

Krak. Tow. „Oświaty ludowej" założyło 8 nowych bezpłatnych czytelni ludowych w gminach: Dąbrowica (pow. Bochnia), Tworkowa (pow. Brzesko), Wojtkowa (pow. Dobromil), Szymbark (pow. Gorlice), Zagorzyce (pow. Ropczyce), Siedliska (pow. Rzeszów), Wiśniowa (pow. Wieliczka), Lipowiec (pow. Bielsk, Śląsk austr.), — oraz uzupełnił w październiku biblioteki w 50 dawniej założonych czytelniach.

Nowa pożyczka. W poniedziałek odbyła posiedzenie komisya inwestycyjna Rady miasta w połączeniu z sekcyą skarbową pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski zaciągnięcia pożyczki **7,000.000 koron**, przeznaczonych na inwestycye oraz na skonwertowanie obecnych długów miejskich. Z obliczeń tej pożyczki i planów inwestycyjnych, dołączonych do tejże, wynika, że roczna rata na oprocentowanie i amortyzacyę zamierzonej pożyczki wyniesie 369.323 koron — na spłatę tej kwoty uzyska się dochody z oszczędności w zwyczajnym budżecie z powodu konwersyi długów w kwocie 261.256 koron z oszczędności w budżecie wodociągowym w kwocie 43.564 koron oraz dochody z przeprowadzonych budowli inwestycyjnych, względnie z oszczędności w wydatkach dotąd czynionych w kwocie 163.900 kor., tak, że źródła, które gmina z tej operacyi finansowej uzyska, dadzą kwotę 468.720 koron. Pożyczka ta ma zupełnie nie obciążyć budżetu miasta ani obywateli nowemi ciężarami — oprócz tego miasto zyska szereg budowli produkcyjnych, przy których wykonaniu zyskają zatrudnienie setki robotników, dotąd pracy pozbawionych.

Wnioskodawcą w tej sprawie na jutrzejszem posiedzeniu Rady miasta będzie radca magistratu, p. Grodyński.

Z państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Specyalny kurs dla obsługujących kotły i maszyny parowe odbędzie się w miesiącu listopadzie i grudniu b. r. oraz w styczniu i lutym r. 1905. Dla uzyskania przyjęcia wykazać się należy ukończeniem szkoły ludowej nadto 6-miesięczną praktyką w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim lub też przy kotle lub maszynie parowej. Wpis na ten kurs wynosi 2 korony.

Specyalny kurs 5-miesięczny dla czeladników zawodu dekoracyjnego malarstwa rozpocznie się we czwartek dnia 3 listopada b. r. Nauka na kursie tym jest bezpłatna.

Na oba te kursy zapisać się można w kancelaryi dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej.

Śmierć pod kołami pociągu. Z powodu opóźnienia przez pocztę doręczenia nam listu z Bochni, dopiero dzisiaj zamieścić możemy następujące wyjaśnienie o tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Wcisły:

Jedynastoletni Stanisław Wcisło, uczeń II klasy gimnazyalnej — piszą nam z dobrze poinformowanej strony — wyszedł w piątek po południu z domu i zamiast udać się do szkoły, celem odsiedzenia dwugodzinnego karceru, puścił się torem kolei żelaznej ku Krakowowi. O godz. 10 w nocy, na kilka kroków przed pierwszą zwrotnicą w Kłaju, znalazł strażnik kolejowy jego zwłoki, przez pół przez pociąg przejechane. Wnioskując z położenia zwłok, mianowicie rąk, a nadto czapki szkolnej, o 250 metrów od zwłok znalezionej, przyjść trzeba do przeświadczenia, że chłopiec w niewytłomaczony sposób dostał się pod koła pociągu. — Może odtąd zarządy szkół zawiadamiać będą rodziców o czasie nałożonej na ich dzieci kary, a rodzice unikną tego rodzaju nieszczęśliwych wypadków.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynikałoby, że wogóle tragiczną śmierć biednego ucznia pokrywa tajemnica, którą może dopiero śledztwo sądowe wyjaśni. Na wszelki sposób wieści o rzekomem samobójstwie ś. p. Stanisława Wcisły powstać musiały na podstawie dowolnych kombinacyj i domysłów.

W Bochni, jak się dowiadujemy, wiadomość o śmierci młodziutkiego a wzorowego studencika, ulubionego synka powszechnym szacunkiem cieszącego się mecenasa Wcisły, wywołała powszechny żal i współczucie dla stroskanych jego rodziców.

Odznaczenia. Z powodu zasług przy urządzeniu międzynarodowej wystawy spirytusowej w Wiedniu otrzymali odznaczenia: profesor państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie Gustaw Steingraber, krzyż kawalerski orderu cesarza Franciszka Józefa, oraz p. Leopold Baczewski, fabrykant we Lwowie, order żelaznej korony III klasy.

Okradzenie żebraka. Wczoraj na schodach, wiodących z pod podkopu do kolei, siedział 13-letni ciemny żebrak Karol Sikora, któremu przechodzące na cmentarz osoby hojnie datki rzucały. Podpatrzyli to dwaj mali chłopcy, 10-letni Antoni Witkowski i 12-letni Władysław Rogala, którzy do nieszczęśliwego kaleki się zbliżyli, niby jego znajomi, poczem gdy ruch w ulicy się trochę zmniejszył, porwali mu z ręki woreczek z uzbieraną monetą i zaczęli uciekać; na krzyk jednak obrabowanego przez policyanta schwytani zostali i odprowadzeni zostali do aresztów policyjnych.

Tow. akademickie na prowincyi. Zarząd „Ogniwa" donosi:

Dnia 25 października przyjęto do „Ogniwa", związku towarzystw akad. polskich 4 nowe towarzystwa, mianowicie „Znicze" w Bochni, Przemyślu i Samborze i „Młodzież polską" w Stanisławowie. Razem liczy „Ogniwo" 31 towarzystw, z tego w Krakowie i Lwowie 20, na prowincyi w Galicyi 5, poza Galicyą 6 (Cieszyn, Czerniowce, Grac, Leoben, Przybram, Wiedeń). Prócz wysyłania delegatów do Bochni (raz), Przemyśla i Samborze (po 2 razy), celem założenia towarzystw „Ogniwalnych" robił zarząd „Ogniwa" odpowiednie usiłowania w Sanoku, Wieliczce, Stryju, Rzeszowie. — Ogółem do 7 miast wysłane w różnych czasach 11 delegatów.

Z gimnazyum polskiego w Cieszynie. Rada szkolna krajowa śląska zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazyum polskiego w Cieszynie, p. Franciszka Popiołka, i nadała mu tytuł profesora.

Zmarli.

W Uszkowicach w 77 r. życia umarł Roman Wybranowski, prezes Rady powiatowej przemyślańskiej.

Ze świata.

Rozruchy z powodu mobilizacyi. Z Kaniowa w gub. kijowskiej, donoszą do „Słowa Polskiego" pod datą 27 października:

„Powołano w powiecie naszym do służby czynnej rezerwistów od roku 1887 począwszy, z tego powodu do miasta naszego nadciągnęło coś około 11.000 ludzi. Po drodze pijane i rozbestwione tłumy napadały dwory i fabryki, wywalały bramy, roztarasowywały się na podwórzach i z krzykiem i groźbami żądały pieniędzy. W Mironówce tłum wdarł się do cukrowni, porozsypywali cukier i z otwartymi nożami rzucał się na przedstawicieli zarządu. Dyrekcya, uprzedzona tym pierwszym napadem, przedsięwzięła energiczne środki obrony, zorganizowała swoich robotników i odparła atak drugi, w którym wzięło podobno udział 420 ludzi; kamienie latały, jak kule podczas bitwy. Dwóch atakujących padło jakoby trupem na miejscu, reszta uciekła w popłochu, unosząc rannych, z których paru po drodze zmarło. W sąsiednich miasteczkach popłoch ogromny, żydówki z dziećmi się pochowały, pozostali tylko mężczyźni, ale nie mogli nic zrobić, zburzone więc sklepy i zrabowano mieszkania żydowskie. Ze wszystkich stron wysyłano depesze nagłe do Kijowa, z prośbą o ratunek, z samej Mironówki wysłana ich 15. Nareszcie przysłano 100 żołnierzy, z których 60 wysłano do miasteczek i cukrowni okolicznych, 40 pozostawiono w Kaniowie. Nieliczny ten oddział pogorszył tylko sprawę. Gdy w mieście naszem zebrali się wreszcie rezerwiści w sile przeszło kilkunastu tysięcy, doszło 26 do zaburzeń, żołnierze wystrzelili do tłumu, co spotęgowało tylko wściekłość i rozpoczęło się formalne burzenie miasta, żołnierzy też poturbowano, a nawet oficera zraniono. Obecnie przyszło więcej wojska tak do miasta, jak i do okolic sąsiednich. Obywatelstwo okoliczne ucieka tłumnie do Kijowa.

O tego rodzaju wypadkach donosi urzędowa rosyjska Agencya telegr. z Kijowa pod datą wczorajszą: W okręgu Kunowskim gubernii kijowskiej przyszło dnia 23 października z okazyi mobilizacyi w Kunowie, Bogusławiu, Lironówce i Stepandzie do wykroczeń rezerwistów, przyczem zostało splądrowanych około 20 sklepów, monopolu wódczanego kilka sklepów, oraz wiele domów żydowskich. W Bogusławie przybrały rozruchy charakter bójek pijackich. W Kunowie kazał komendant miejscowy strzelać. Trzy osoby są ranne. Na drodze z Radomyśla do Kijowa zrabowali rezerwiści kilka sklepów i powybijali szyby w willach, położonych w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały bez interwencyi wojska(?!) z wyjątkiem w Kunowie, gdyż oddziały wojskowe przybyły na miejsce, gdy już panował spokój.

Z Kazania donosi rosyjska Agencya telegr., że na tamtejszym dworcu kolejowym dopuścili się rezerwiści wykroczeń, gdyż nie chciano im dać wódki. Wojsko przywróciło spokój.

Płyta z grobowca Mieczysława I Bolesława Chrobrego. W dziennikach poznańskich czytamy: Płytę kamienną z dawnego grobowca Mieczysława I i Bolesława Chrobrego znaleziono podobno — jak donosi „Posener Tageblatt" — przy budowie mostu na Cybinie (w Poznaniu) w pobliżu tumu. Na płycie tej z czarnego marmuru wykuty jest miecz, berło i kołczan z strzałami. Rękojeść miecza w pochwie lekko zakrzywiona, kończy się kulisto. Płyta ta została oddana do muzeum cesarza Fryderyka.

Posadowsky w Wiedniu. Niemiecki sekretarz stanu Posadowsky przybył wczoraj do Wiednia z Berlina. Posadowsky był wczoraj po południu na audyencyi u cesarza.

Proces o bigamię, który się toczył w Leoben przeciwko żonie byłego starosty tamtejszego, Hervay'a, zmarłego śmiercią samobójczą, zakończył się skazaniem obwinionej. Hervay'owa została za bigamię i fałszywe meldowanie się skazaną na 4 miesiące aresztu. Obrońca oskarżonej zgłosił rekurs od wyroku i postawił zarazem wniosek o wypuszczenie Hervay'owej za kaucyą na wolną stopę. Po naradzie trybunał orzekł, że sprawę tę rozstrzygnie na osobnem posiedzeniu. Otóż wczoraj uchwalił trybunał wypuścić Hervay'ową na wolną stopę za kaucyą w kwocie 15.000 koron.

Papież słaby. Według „Trybuny", papież od niedzieli czuł się trochę słaby z powodu ataku gichtu i zaprzestał przyjęć i spacerów w ogrodach watykańskich. Wczoraj rano odprawił papież mszę świętą.

Demonstracye przeciwko profesorowi. Na wydziale lekarskim uniwersytetu w Insbruku słuchacze profesora Pommera urządzili przeciwko niemu demonstracyę z powodu, że prof. Pommer ma być zbyt ostrym egzaminatorem. Demonstracyę urządzili wspólnie niemieccy i włoscy studenci

Banda fałszerzy. Sąd okręgowy lubelski rozpoznaje obecnie olbrzymią sprawę fałszerzy frachtów kolejowych. Oskarżonymi są: agent kolei nadwiślańskiej Aleksy Morachowski, komisyoner Kiwa Zyser i spekulanci: Josek Binszlak, Rubin Weinsztok, Alter Mintz, Dawid Akerberg, Nuta Birnbaum i Moszek Epstein. Tworzyli oni zorganizowaną bandę w celu fałszowania frachtów, mających udowodnić, że towar, wysłany za temi właśnie frachtami, doszedł do miejsc przeznaczenia w mniejszej wadze, lub że w drodze zamieniono na inny. Następnie występowali oni przeciwko kolei o wynagrodzenie. Oskarżonych broni sześciu adwokatów z Warszawy i Lublina.

Rozwód Strindberga z trzecią żoną jego, aktorką Bosse, został, jak donoszą z Kopenhagi, zatwierdzony przez wyższy sąd.

Katastrofa na weselu. W Petersburgu w dwupiętrowym domu drewnianym jakiegoś Włocha powstał pożar podczas wesela około godz. 3 po północy. Ogień zniszczył cały budynek, a ofiarą katastrofy padło 11 osób.

Zmiany prasowe w Rosyi. Petersburski korespondent „Warszawskiego Dniewnika" donosi, że w kołach administracyjnych zapowiadają zasadnicze zmiany w zarządzie prasowym: Cenzura oraz wszelkie sprawy, mające związek z drukiem, przejść mają z pod zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych pod zarząd kancelaryi carskiej. Dyrektor tej kancelaryi korzystać ma z praw ministra.

Szkoła dla podoficerów żandarmeryi macedońskiej pod kierunkiem austro-węgierskich oficerów została 29 października otwartą w Skoplie.

Dwóchsetną rocznicę założenia obchodził znany dziennik berliński „Vossische Zeitung", zwany popularnie „Tante Voss" („Ciotka Voss"). W uczcie, która się odbyła w niedzielę z powodu owego jubileuszu, przy dwunastu stołach, wziął udział cały personal redakcyjny, administracyjny i techniczny dziennika, obok licznych gości, pomiędzy którymi znajdowali się wybitniejsi dziennikarze z rozmaitych obozów politycznych, profesorowie uniwersytetu, burmistrz miasta Berlina i inni. Kanclerz niemiecki hr. Bülow i minister spraw wewnętrznych Hammerstein przysłali telegraficzne życzenia.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów rachunkowych namiestnictwa Ignacego Fudesa, Arona Kesslera i Stanisława Sonoreckiego asystentami rachunkowymi.

Z kursów im. A. Baranieckiego. Lekcye rysunków wieczornych na kursie artystycznym pod kierunkiem prof. J. Siedleckiego i prof. W. Wodzinowskiego od $5^{1}/_{2}$ do 7 wieczór rozpoczęły się.

Nędza. Adam Rusin, b. kelner, który stracił przed kilku laty wzrok, znajduje się w ostatniej nędzy. Łaskawe datki szczodre ofiarodawcy składać pod adresem biedaka: Kraków, Rakowicka 3.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Gemmy Bellincioni.** Słyszeliśmy ją w Krakowie kilkakrotnie, a mimo to na koncercie poniedziałkowym, gdzie zapowiedziano jej udział, miejsc dla słuchaczy zabrakło. Może właśnie dla tego — bo wrażenie poprzednich koncertów tej europejskiej śpiewaczki było zbyt potężnem, aby mogli sobie odmówić ponownego usłyszenia jej ci, którzy ją dawniej słyszeli. Lata przechodzą bardzo powoli nad tym fenomenalnym głosem. Pod względem pełni brzmienia, metalicznego dźwięku wolumninu, techniki i rutyny śpiewackiej, jest Bellincioni zjawiskiem niedoścignionem. A jak przed laty dwudziestu nie miała równej pod względem natężenia głosu i jego barwności, tak dziś nie wiele znajdzie rywalek pod względem opanowania, odczucia i techniki w interpretacyi. A z głosu zostało jej zawsze jeszcze tyle, że starczyłoby na obdzielenie dwu średnich śpiewaczek.

Program koncertu był pod znakiem muzyki nowoczesnej. Z wyjątkiem aryi z „Normy", wszystko czem się popisała w programie Bellincioni miało charakter muzyki nowszej. A więc na wstęp arya z opery Giordana „Andrea Chemier", później „Carmen" Bizeta, a dalej cały szereg pieśni, w których jest mistrzynią od Messeneta do Tostiego, tak dalece różnorodnych stylem i sposobem interpretacyi, że w licznym ich poczcie znalazł się także — o dziwo — „Kozak" Moniuszki, odśpiewany z takiem rzewnem uczuciem, takim wdziękiem i zrozumieniem ducha i charakteru tej pieśni, że audytoryum zostało wprost oczarowane tym niezwykle śmiałym eksperymentem. U Bellincioni przedewszystkiem podziwiać wypada łatwość, z jaką przerzuca się z dziedziny szerokiego dramatycznego śpiewu w sferę pieśni. Nie wiadomo też, gdzie jest jej właściwe królestwo. Tu i tam jest wyborną — podbija temperamentem wykonania, wdziękiem i umiejętnością bajecznego wyzyskiwania efektów wokalnych tam, gdzie głos zaczyna posłuszeństwa odmawiać. Hojność, z jaką koncertantka rzucała wczoraj rozentuzyazmowanemu audytoryum perły swego repertoaru pieśniowego, wdzięczny i poufały uśmiech, jaki nie schodził z jej lic, potęgował zapał sali i rozgrzewał atmosferę. Oklaskom i bisom końca nie było.

Obok Bellincioni w produkcyi wzięła udział zawsze gorąco przyjmowana wyborna pianistka nasza pani Czop-Umlauf, która oprócz akompaniamentu do śpiewu, odegrała z prof. Skarżyńskim błyskotliwą Sonatę Ryszarda Straussa, a nadto obdarzyła słuchaczy szeregiem utworów fortepianowych z nowszego repertoaru: Stojowskiego, Poldiniego i Vogricha, wykonanych z wielką precyzyą pod względem deklamacyjnym a zdumiewającą sprawnością pod względem technicznym. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 2/11 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 283 sztuk, b) jałowników 72 sztuk, c) cieląt 156 sztuk, d) owiec i kóz 28 sztuk, e) nierogacizny 65 sztuk. Razem 549 sztuk.

Woły z paszy płacono po 52 do 64 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 50 do 56 kor., buhaje po 54 do 68 kor., cielęta po 56 do 74 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 549 sztuk, a na eksport bydła rogatego 32 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 2-go listopada. Pszenica na październik — — do — —, pszenica na kwiecień 10·05 do 10·06, żyto na październik — — do —, żyto na kwiecień 7·87 do 7·88; owies na październik — do — —, owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na październik — — do — —; kukurydza na maj 7·41 do 7·42; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze, mgła.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 listopada.

Uczta na cześć p. Popiela. W poniedziałek wieczór Koło literackie urządziło ucztę na cześć twórcy kolumny Mickiewicza p. Antoniego Popiela. Zebrało się przeszło sto osób. Podczas uczty przemówił pierwszy prezes Koła Wereszczyński na cześć Mickiewicza, po nim prezes Związku artystów Rozwadowski na cześć p. Popiela, który w krótkich słowach podziękował za spotykające go objawy uznania. W dalszym ciągu przemawiali pp. Rejchan, Marya Błotnicka, wiceprezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki, który wyraził życzenie, abyśmy się doczekali pomnika wieszcza w jego miejscu rodzinnem, Nowogródku, dalej prezes komitetu Radziszewski na cześć pani Popielowej, Krechowiecki, Ramułt, Rybkowski, Biechoński na cześć obecnego posła Brejskiego, a wreszcie p. Michał Rolle na cześć przedstawicieli prasy z pod obcych zaborów.

Zjazd delegatów Towarzystw sokolich. W uzupełnieniu naszego sprawozdania o zjeździe delegatów Towarzystw sokolich we Lwowie nadmieniamy, że w dalszym ciągu trzechdniowych obrad zastanawiały się komisye nad szeregiem wniosków i nad sprawozdaniem. Sprawa zmiany statutu Związku dla braku czasu została odroczoną. Na wniosek komisyi sprawozdanie roczne przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Dalej uchwalono: uwolnić nowozawiązane gniazda sokole w pierwszym roku od wkładek do Związku, ustalić normalne plany i kosztorysy na budowę wszystkich sokolni, zastanowić się nad zmianą płaszczów dotychczasowych, polecić wydziałowi Związku, aby przedłożył wnioski w sprawie zunifikowania wkładek do Związku i okręgu, oraz aby oznaczył miejsce przyszłego zjazdu delegatów Związku. Bardzo długą dyskusyę wywołał wniosek w sprawie stroju dla żeńskich oddziałów sokolich, względnie o ponowne wprowadzenie uroczystego stroju dla sokolic. Ostatecznie po wykazaniu przez prezesa dra Fiszera bardzo ważnych i przekonywujących argumentów przeciw wnioskowi, przeszło zgromadzenie nad tą sprawą do porządku dziennego.

Po zgromadzeniu odbyło się konstytuujące posiedzenie wydział. II zastępcą prezesa wybrano p. Ignacego Romanowskiego, sekretarzem p. Tadeusza Witwickiego, I zastępcą sekretarza p. Karola Eplera, II zast. sekret. p. Ludwika Hićkiewicza; skarbnikiem p. Wiktora Osiadacza, jego zastępcą p. Józefa Padewskiego; gospodarzem i administratorem „Przewodnika gimnastycznego" p. Alojzego Walleka. Naczelnikiem związkowym mianowany p. Antoniego Durskiego, I zastępcą naczelnika p. Szczęsnego Rucińskiego, II zastępcą naczelnika p. Włodzimierza Świątkiewicza, odpowiedzialnym redaktorem „Przewodnika gimnastycznego" p. Antoniego Durskiego, naczelnym redaktorem dra Fiszera — chorążym p. Leona Krobickiego.

O język ruski w szkołach średnich. Na posiedzeniu lwowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych, referował onegdaj dr Kazimierz Jarecki o kwestyi językowej w szkolnictwie galicyjskiem w jej historycznym rozwoju od ustawy z r. 1867 aż do ostatniego wniosku hr. Dzieduszyckiego, domagającego się zaprowadzenia obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich, który wskaże Rada szkolna. Nad sprawą tą rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział rektor Kadyi, prof. Pini, Droplowski, dr Jarecki, dr Piasecki, prof. Twardowski, prof. Schneider, dr Próchnicki, dr Mańkowski i i. Postawiono szereg wniosków, skierowanych wszystkie przeciw wnioskowi hr. Dzieduszyckiego. Mimo spóźnionej pory postanowili wszyscy zebrani nie rozejść się bez powzięcia konkretnych uchwał. Wreszcie zgodzono się znaczną większością głosów na połączone wnioski prof. Piniego i dra Jareckiego następującej treści:

„Zebranie wyraża przekonanie, że wniosek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego jest zbyteczny ze względów praktycznych, szkodliwy ze względów pedagogicznych i narodowych, oraz wprost niewykonalny ze względu na zdrowie młodzieży w ramach dzisiejszego planu nauk.

„Zebranie uchwala rozesłać do wszystkich posłów sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbytego w Krakowie wraz z listem zwracającym ich uwagę na dyskusyę w tej sprawie oraz na wyraźną uchwałę, powziętą znaczną większością głosów następującej treści: Walne zgromadzenie nie uważa ze względów dydaktycznych wprowadzenie obowiązkowej nauki drugiego języka w całym kraju za pożądane. Natomiast wyraża przekonanie, że należy umożliwić uczniom wszystkich naszych szkół średnich nabycie znajomości obydwu języków krajowych i młodzież do nauki tych języków zachęcać."

Starcie z policyą. Uświęconym od lat wielu zwyczajem młodzież szkół średnich w wilię dnia zadusznego opśpiewuje na grobach zasłużonych mężów i przed pomnikami pieśni patryotyczne. — I wczoraj młodzież ta w liczbie sięgającej tysiąca, uczciwszy na cmentarzu pamięć bohaterów narodowych, udała się przed pomnik Mickiewicza, a następnie Ujejskiego, gdzie przemówił jeden z uczestników pochodu. Jakiś ustęp przemówienia wydawał się widocznie zbyt gorącym urzędnikowi policyjnemu, który z oddziałem policyantów towarzyszył przez cały czas pochodowi, wezwał zatem tłum do rozejścia się. Wywołało to protest zgromadzonych, ozezwały się okrzyki „hańba" i gwizd. W tej chwili wpadli w tłum policyanci, atakując dobytemi szablami, przyczem zraniono kilka osób, a pomocnik murarski Jan Tomanek został cięty w głowę tak, że musiano żądać pomocy stacyi ratunkowej. Policyanci aresztowali kilka osób, które po spisaniu protokółu, uwolniono na inspekcyi policyi.

Awans profesorów szkół średnich.

(Telefonem).

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty przyznał siódmą rangę następującym profesorom szkół średnich: w gimnazyach: Ludwikowi Tocie w Bochni, Klozkowi w Brodach, Janowi Warchałowi w Brzeżanach, Janowi Nowakowi i Ignacemu Rychlikowi w Jarosławiu, Karolowi Dominowi i Andrzejowi Truszkowskiemu w Jaśle, Stanisławowi Zarębie i Ludwikowi Sali w Kołomyi, Waleryanowi Hek-

kowi i Ignacemu Krancowi w Krakowie w gimnazyum św. Anny, drowi Franciszkowi Bylickiemu, Janowi Dziurzyńskiemu i Józefowi Przybylskiemu w III gimnazyum w Krakowie, Piotrowi Ogonowskiemu, ks. Grzegorzowi Jaremie, ks. Feliksowi Józefowiczowi i Mikołajowi Pleszkiewiczowi we Lwowie, drowi Stanisławowi Klemensiewiczowi, Romanowi Moskwie, Władysławowi Wasilkowskiemu we Lwowie, Grzegorzowi Zabawskiemu w Rzeszowie, Antoniemu Gołkowskiemu i Romanowi Vetulaniemu w Sanoku, Aaronowi Kohnowi i ks. Michałowi Semenowi w Stanisławowie, Andrzejowi Niebieszczańskiemu w Stryju, Hilanowi Hołubowiczowi w I szkole realnej w Krakowie, Józefowi Piźle w II szkole realnej w Krakowie, Leopoldowi Seidlerowi w szkole realnej w Stanisławowie, Antoniemu Gedroycowi i Karolowi Stanceewiczowi w szkole realnej w Tarnopolu, Franciszkowi Gutowskiemu w szkole realnej w Tarnowie.

Ósmą rangę otrzymali w gimnazyach: Tomasz Szafran (Brzeżany), Onufry Gecior, Józef Ścisłowski (Buczacz), Polieukt Kmita, Wojciech Niemiec i Antoni Zobczewski (Drohobycz), Antoni Wojciechowski (Kołomyja), Maciej Jeż i dr Stanisław Kozłowski (Kraków, św. Anny), dr Franc. Gołba (Kraków, św. Jacka), dr Ludwik Borytyński i Jan Wilbusz (Kraków IV), Dyonizy Dorożyński, dr Teodor Nastor, Wojciech Grzegorzowicz, Celestyn Lachowski (Lwów), Józef Tomasik (Podgórz, Jan Bartnik (Rzeszów), Salomon Mandel (Sambor), Stanisław Basiński (Sanok), Kazimierz Gonnenberg (Stanisławów, realna), Jan Tralka (Stryj, gimnazyum), Stanisław Daniec (Tarnopol), Adam Markowski (realna, Tarnopol), Karol Skwarczyński (realna, Tarnów), Zygmunt Karoś (gimnazyum, Wadowice, Eugeniusz Gromnicki i Adam Kliszecki (gimn., Złoczów).

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada).

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowania dóbr tabularnych Stupnica pow. samborskiego, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica Polska, oraz zezwolił reprezentacyi powiatowej w Rawie Ruskiej zaciągnąć pożyczkę 175.000 koron a reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie przyjąć gwarancyę czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych żelaznej kolei lokalnej Tarnów—Szczucin (dochód ten ma wynosić wartości koron 317.800). Dalej przyjął Sejm w trzeciem czytaniu ustawę o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych oraz uchwalił rezolucyę dra Schaetzla, aby rząd wydał dla zarządu dróg państwowych postanowienie, zawierające uchwaloną powyżej ustawę o sadzeniu i ochronie drzewek przydrożnych.

Po przyjęciu ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w mieście Krakowie, które będą budowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych na zburzenie ze względów na komunikacyę publiczną lub zdrowotnych, — uchwalił Sejm, na wniosek komisyi kolejowej, wezwać rząd, aby przyspieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, rampy kolejowej w Kołomyi obok dworca oraz w Stanisławowie koło dworca.

O Bank krajowy.

Hupka referował sprawozdanie komisyi bankowej w Banku krajowym za rok 1903 i zakończył wnioskiem o przyjęcie do wiadomości przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego, tudzież o udzielenie dyrekcyi absolutoryum za rok 1903.

Ks. Stojałowski krytykował w dyskusyi ogólnej działalność Banku krajowego, zaznaczając, że nie spełnia on tych zadań, dla których go stworzono.

Stanisław Jędrzejowicz odpierał zarzuty poprzedniego mowcy, między innemi i ten, jakoby Bank krajowy był instytucyą „czysto lichwiarską“ i nie robił nic dla włościaństwa oraz jakoby wspólnie z Bankiem parcelacyjnym działał na niekorzyść włościaństwa.

Dr. Oleśnicki omówił sprawę pożyczek hipotecznych, skombinowanych z ubezpieczeniami życiowemi. Mowca postawił rezolucyę o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby do miast, w których Bank krajowy udziela pożyczek na realności miejskie zaliczył także Stryj, Skole, Bolechów i Dolinę.

Stapiński zaznaczył na wstępie, że ksiądz Stojałowski niema pojęcia o płaceniu odsetek a nawet rat, zaciągniętych przez niego pożyczek, czego dowodem, że za weksel ks. Stojałowskiego zlicytowano posła Bombę. Mowca stanął potem w obronie Banku parcelacyjnego. Mowca podniósł przy tej sposobności, że w pow. rzeszowskim pos. Szajer paraliżował działalność Banku parcel., idąc na ręce żydom, gdyż, jak się mowca wyraził, Szajer nie jest niechętny na żydowskie pieniądze, i wydzierżawił im swoje biuro pośrednictwa pracy i dostawy rządowe. Bank parcelacyjny zyskuje z każdym dniem coraz więcej uznania wśród włościan.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przemawiał ks. Stojałowski powtórnie jako jeden z mowców generalnych, powtarzając swoje uwagi o Banku krajowym i parcelacyjnym. Popierał on zarzuty, uczynione Szajerowi przez p. Stapińskiego, zaznaczając przy tem, że cieszy się, iż żydzi zaczynają pracować na katolików, zamiast katolicy na żydów, jak to ma miejsce obecnie.

O godz. 1 m. 30 przerwał marszałek krajowy posiedzenie do godz. trzeciej po południu.

Dar honorowy dla Wł. Mickiewicza.

Pos. Michalski złożył do laski marszałkowskiej wniosek nagły następującej treści: Sejm uchwala udzielać p. Władysławowi Mickiewiczowi dar honorowy w kwocie 4000 kor. rocznie i wstawić odnośną kwotę już do budżetu na r. 1905.

Z teatru wojny.

Najważniejszym dziś wypadkiem na tle toczącej się wojny jest niespodziewany wyjazd floty rosyjskiej z Vigo. Jeszcze onegdaj mniemano ogólnie, że znajdująca się tam część floty pod admirałem Rożdiestwieńskim pozostanie w porcie aż do chwili rozstrzygnięcia zatargu. Wiadomość o odpłynięciu tych okrętów rosyjskich na pełne morze wywołała więc niemałe zdziwienie, które zamieniło się w ponowne zaniepokojenie, gdy nadeszły inne, donoszące o pogotowiu do walki floty angielskiej i załogi w Gibraltarze. Rychło atoli pojawiły się urzędowe wyjaśnienia, z których wynika, że wyjazd floty rosyjskiej nastąpił za zgodą rządu angielskiego i że alarmujące wieści z Gibraltaru są bezpodstawne. Mimo to utrzymuje się wersya, że znów była chwila, w której zatarg znacznie się zaostrzył i groził wojną.

Zagadkowe poniekąd w swej stanowczości twierdzenie admirała Rożdiestwieńskiego, że na morzu Niemieckiem pod Hull z okrętów rosyjskich widziano rzeczywiście obce torpedowce i że do nich strzelano, wyjaśnia dzisiejsze doniesienie „Birżew. Wiedomost“, z którego wynika, że w Petersburgu miano rzeczywiście pewne wiadomości o budujących się w Anglii dwóch torpedowcach. Obawa przed temi statkami tak widocznie zasuggestyonowała oficerów rosyjskich, że wzięli za nie spokojne łodzie rybackie.

Akcya wojenna w Mandżuryi zaczyna się znów ożywiać. Z depesz onegdajszych i wczorajszych zdaje się wynikać, że Japończycy, nie mogąc doczekać się nowych kroków zaczepnych ze strony Rosyan, sami rozpoczynają znów ofenzywę. Telegram generała Kuropatkina do cara z dnia 30 z. m. donosi, że zauważono przesuwanie się sił nieprzyjacielskich z zachodu na wschód, z czego także naczelny wódz rosyjski wnosi, że spodziewać się należy nowych ataków japońskich. Według depeszy szefa sztabu generała Sacharowa również z dnia 30 z. m. Japończycy już w tym dniu usiłowali zająć rosyjskie fortyfikacye pod wsią Linszipu. Atak japoński odparto, lecz ostrzeliwanie pozycyj rosyjskich z ciężkich dział pozycyjnych trwało przez całą noc następną do poniedziałku rana. Z innej strony donoszą, że Japończycy przekroczyli już nawet rzekę Sza na wschód od drogi do Mukdenu i że jeszcze w tym tygodniu oczekują tam nowej walnej bitwy.

Admirał Aleksiejew wyjechał onegdaj wraz z całym swoim sztabem do Petersburga. Kuropatkin jest więc na razie samowładnym panem na terenie wojny. Słychać, że wkrótce nastąpić ma podział sił rosyjskich na trzy armie, z których pierwszą dowodzić ma generał Kaulbars, drugą gen. Grippenberg, trzecią gen. Meyendorff.

W Warszawie krążyła w poniedziałek pogłoska, którą zakomunikowano nawet do Berlina, że generał Miszczenko, jeden z najlepszych rosyjskich dowódców kawaleryi na polu walki, zginął w bitwie nad rzeką Sza. Wiadomość tę urzędowe sfery rosyjskie trzymały rzekomo dotychczas w tajemnicy.

Depesze, jakie w ostatnich dniach otrzymano w Petersburgu od generała Stoessla z Portu Artura, a które — jak się zdaje — ogłoszono tylko w znacznie złagodzonych wyciągach, donoszą, że w dniu 27 z. m. rozpoczął się nowy ogólny atak Japończyków na twierdzę, który trwał aż do 30 z. m. Towarzyszyło mu niezmiernie gwałtowne ostrzeliwanie fortów z ciężkich dział oblężniczych, skierowane głównie przeciwko południowo-wschodnim pozycyom rosyjskim. Znamiennym rysem tych depesz jest, że nie zawierają już tej pewności siebie, którą odznaczały się dotychczasowe raporty komendanta Portu Artura. Przeciwnie, jego depesza z dnia 27 z. m., jakkolwiek donosi o odparciu ataków w tym dniu, kończy się następującą, niejako rozpaczliwie brzmiącą prośbą: „Wojska nasze, mimo braków i trudów, walczą bohatersko. Prosimy o błogosławieństwo Waszej Cesarskiej Mości i Cesarzowej“.

W Londynie otrzymano wczoraj depeszę, że od kilku dni 470 dział japońskich bombarduje Port Artura bez przerwy, wyrządzając znaczne szkody w fortyfikacyach, i że Japończycy przygotowują nowy szturm do twierdzy na dzień jutrzejszy (3 b. m.), jako dzień urodzin mikada. Sytuacya ma być tego rodzaju, że rychły upadek Portu Artura jest niejako nieunikniony.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 listopada.)

Petersburg. Dotychczasowy szef sztabu polnego pierwszej armii rosyjskiej w Mandżuryi, generał Sacharow, został mianowany szefem sztabu głównodowodzącego wojsk rosyjskich na dalekim Wschodzie.

Posiłki japońskie.

Petersburg. Z Mukdenu donoszą, że marszałek Ojama otrzymał jako posiłki **dalsze trzy brygady piechoty i 50 dział.** Wojska te przysłano mu z pod Portu Artura, dokąd nadeszły świeże wojska z Japonii.

Ostatnie chwile Portu Artura.

Londyn. Japońska główna kwatera ogłasza teraz codziennie szczegółowe sprawozdania z przebiegu walk i postępów oblężenia pod Portem Artura. W sprawozdaniach tych niema jednakże żadnych wskazówek co do robót ziemnych, mających na celu **kontrminowanie fortyfikacyi twierdzy.** Ze strony prywatnej donoszą, iż roboty te postąpiły już tak daleko, że główne forty Portu Artura stoją dziś niejako na wulkanie. Według innej wersyi, roboty około podminowania twierdzy **zostały wczoraj zupełnie ukończone.** Główny podkop rozchodzi się w głębi ziemi na **mnóstwo ganków mniejszych** w dwóch czy trzech kierunkach.

W nocy dnia 28 b. m. Japończycy podsunęli się pod fort Erlungszan i **rzekomo go zdobyli.** Nie mogąc atoli utrzymać się w nim z powodu gwałtownego ognia z innych fortów rosyjskich, znów się cofnęli. Wobec tego postanowiono rzekomo wykonać przeważającemi siłami **szturm do rosyjskich fortów równocześnie, aby jeden nie mógł wspierać drugiego.**

Londyn. Ze sprawozdań japońskich wnoszą tu, że zbliża się rzeczywiście **ostatnia rozstrzygająca chwila dla Portu Artura i że Japończycy zdobędą tę twierdzę rzeczywiście dziś lub jutro.**

Rozpaczliwe walki.

Tokio. Z głównej kwatery japońskiej nadeszło tutaj obszerne sprawozdanie o operacyach przeciw Portowi Artura podczas miesięcy sierpnia, września i października. Ostatni atak rozpoczął się dnia 26 października. Japończycy mieli znaczne rezultaty. Dnia 28 października ostrzeliwanie było bardzo gwałtowne. Do fortów padło kilkaset granatów, szczególnie do fortów Anceszan i Sieszan. Wiele armat rosyjskich uszkodzono. Spostrzeżono dwa pożary, jeden na zewnątrz od miasta, drugi w fabryce na Złotej Górze.

Dnia 29 października bombardowanie było jeszcze straszniejsze. Nad ranem wykonał oddział rosyjski, w sile 100 ludzi, atak, celem zniszczenia min, rozłożonych niedaleko Erlungszanu, został jednak z wielkiemi stratami odparty. W Kazamacie fortu, na północ od Kikwanszan, wyrwał pocisk wielki otwór. Ostrzeliwanie jest coraz skuteczniejszem. Bateryе fortu Fitujanku **zostały wysadzone w powietrze.** Pięć okrętów rosyjskich, zajętych wyławianiem min, było ostrzeliwanych. Trzy okręty odniosły **ciężkie uszkodzenia,** dwa inne **stanęły w płomieniach.**

Już opuścili Vigo.

Vigo. Rosyjska eskadra **wyjechała we wtorek o godzinie 8 rano na pełne morze,** prowadzona przez hiszpański krążownik „Estromadura“.

Londyn. Urząd spraw zagranicznych wydał we wtorek wieczorem następujący komunikat: Zanim rosyjska flota opuściła Vigo, otrzymał rosyjski admirał wskazówkę, że flota rosyjska podczas dalszej jazdy na daleki wschód nie ma czynić żadnych utrudnień, ani też zagrażać handlowi międzynarodowemu. Stosownie do nadeszłych z Rosyi zobowiązań, **zostało czterech oficerów w Vigo.** Obecnie oba rządy rokują nad warunkami, pod jakiemi cała sprawa ma być oddaną komisyi międzynarodowej, która ma prowadzić śledztwo.

Corcubion. Oddział okrętów, należący przypuszczalnie do floty bałtyckiej, przejechał koło przylądka Finisterre, koło którego odbył ćwiczenia w strzelaniu.

Tanger. Prowiantowanie okrętów rosyjskich trwa w dalszym ciągu. Biorą one na pokład także żywe bydło rzeźne.

Barcelona. Rosyjski okręt szpitalny „Orel“ wyjechał stąd wczoraj wieczorem, aby się przyłączyć do floty bałtyckiej po jej wyjeździe z Tangeru.

Tanger. Kapitan okrętu „Aurora“, który uległ wypadkowi, umarł z powodu za późno przedsięwziętej operacyi.

Nowe trudności.

Londyn. wczoraj panowało tu zapatrywanie, że rokowania angielsko-rosyjskie **napotykają na trudności.** O rodzaju tych trudności nic nie wiadomo. Wiadomo tylko, że **stoi z niemi w związku wyjazd floty rosyjskiej z Vigo oraz pozostawienie w Vigo czterech rosyjskich oficerów.**

Alarmujące wieści.

Londyn. Wtorkowe dzienniki wieczorne donoszą z Gibraltaru: **Angielskie okręty wojenne, zupełnie gotowe do walki, podnoszą kotwicę.** Gubernator wezwał komendantów wojska lądowego do budynku rządowego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Przygotowania garnizonu gibraltarskiego wywołały zaniepokojenie. Manewry flot skończyły się w niedzielę popołudniu. Wszystkie bateryе dział szybkostrzelnych **zostały we wtorek popołudniu obsadzone załogą.** Oddziały piechoty zostały odkomenderowane do **służby na wybrzeżu.** — Reflektory są bacznie strzeżone.

Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu w urzędzie spraw zagranicznych.

Gibraltar. Pięćdziesiąta kompania artyleryi która wracała z Sierra Leone do Anglii otrzymała rozkaz aby się otrzymała rozkaz aby się **zatrzymała w Gibraltarze.**

Loodyn. Z Gibraltaru donoszą, że garnizon został we wtorek o godzinie 10 rano zmobilizowany. Załoga artyleryi udała się na Rorgun.

Londyn. W sprawie doniesień wtorkowych dzienników wieczornych o wyjeździe floty kanałowej, oraz o zwołaniu przez gubernatora Gibraltaru oficerów na konferencyę, donosi biuro Reutera, że flota po południu o godzinie 5-tej stała jeszcze na kotwicy, chociaż gotowa do wyjazdu. Gubernator Gibraltaru zwołał do siebie oficerów tak, jak to codziennie zwykł czynić.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Gibraltaru: Wczoraj wieczorem do godziny 10 **nie odbył się żaden ruch floty.** Dwie kompanie piechoty obsadziły bulwary. W ulicach widać dzisiaj wozy z amunicyą. Mobilizacya i środki obronne są te same, co przy manewrach.

Ponowne rokowania.

Londyn. Rosyjski ambasador Benkendorf był wczoraj po południu na audyencyi u króla.

Landyn. — Prezydent minitrów Balfour był przed wczorajszą radą gabinetową na audyencyi u króla.

Londyn. Rosyjski poseł Benkendorf zjawił się wczoraj po południu w urzędzie spraw zagranicznych. Balfour konferował z pierwszym lordem admiralicyi Selbornem, poczem odbył powtórną konferencyę z Selbornem i admirałem Fisherem.

Niema powodu do zaniepokojenia.

Londyn. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza urzędownie, że wszelkie doniesienia o pogotowiu wojennem w Gibraltarze oraz o bliskiem jakoby starciu floty angielskiej z rosyjską są bezpodstawne.

Taksamo niezgodne z prawdą są pogłoski, jakoby Rosya nie dotrzymała zobowiązań swoich i jakoby z tego powodu groziło nowe zaostrzenie się zatargu. Sprawa rozwija się dalej **w duchu pokojowym.**

Londyn. Wielka część dzienników wyjaśnia wczorajsze wzburzenie z powodu wiadomości o wyjeździe floty rosyjskiej z portu Vigo tem, że mowa Balfoura została źle zrozumianą i tłomaczono ją w ten sposób, iż część rosyjskiej floty pozostanie aż do czasu zakończenia międzynarodowego śledztwa w Vigo.

„Daily Telegraph“ przypisuje nagłe wzburzenie niedokładnym wiadomościom z Gibraltaru. Wielkie znaczenie ma wiadomość, że flota bałtycka otrzymała polecenie, aby nie atakowała okrętów, jadących pod flagą neutralną.

Londyn. Półurzędowe zapewnienia, że w sprawie floty bałtyckiej **niema powodu do zaniepokojenia, potwierdzają się.** Flota rosyjska **odpłynęła z Vigo dopiero,** gdy rząd angielski otrzymał z Petersburga dostateczne zupełnie wyjaśnienia i gwarancye. Admirałowi Rozdietwieńskiemu polecono, aby odtąd pod żadnym pozorem nie strzelał do obcych statków. Pozostawienie w Vigo czterech rosyjskich oficerów marynarki odpowiada zupełnie **zawartemu między Anglią a Rosyą porozumieniu.**

Londyn. Rząd angielski dowiedział się o wojennych przygotowaniach w Gibraltarze dopiero z gazet. Do wczoraj wieczora angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nie miało żadnych doniesień o nowych jakich zajściach w Gibraltarze.

Eskorta czy pościg?

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Vigo: Admirał Wacker miał wydać rozkaz **udania się za eskadrą rosyjską.** Angielskie okręty **płyną bez świateł.** Hiszpański krążownik „Estramadura“, który wyjechał z eskadrą rosyjską wczoraj po południu, powrócił do portu.

Przygotowania do utworzenia komisyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Między Anglią a Rosyą są w toku rokowania o zawarcie osobnej umowy co do ustanowienia międzynarodowej komisyi śledczej. Spodziewają się, że umowa będzie wkrótce podpisaną. Komisya składać się ma z wybitnych prawników innych mocarstw oraz z rzeczoznawców z kół marynarki. Gdyby śledztwo zarządzone przez angielskie i rosyjskie władze było zbyt obszernem, w takim razie posłowie, którzy będą zastępcami Rosyi i Anglii zjawią się przed międzynarodową komisyą, aby przedłożyć wywody, oraz zawezwać świadków, którzy będą poddani krzyżowym pytaniom.

Miejscowość w której ma się komisya zebrać nie jest jeszcze ustanowiona. Będzie to prawdopodobnie jakaś miejscowość we Francyi.

Podejrzenie.

Petersburg. „Birżewyja-Wiedomosti“ dowiadują się z Londynu z kompetetnej strony: Rząd japoński oświadczył z początkiem wojny, że w Anglii okrętów wojennych, ani nie kupował, ani nie zamówił. Wobec tego stwierdza informator „Birż-Wied.“, że w fabrykach firmy Jarod u ujścia Tamizy stały przed dwoma miesiącami dwie łodzie, które w krótkim czasie zostały zmienione na torpedowce. Sprawozdawca dowiedział się od agentów handlowych, że Japonia kupiła te torpedowce. „Birż.-Wied.“ piszą dalej, iż fakt powyższy zostaje w związku (?!) z doniesieniem Rożdestwieńskiego, że dwa obce torpedowce zaatakowały okręt, jadący na czele eskadry bałtyckiej. Jest rzeczą możliwą, że zamówienie tych łodzi nie nastąpiło oficyalnie z Tokio, można jednak sądzić, że Japonia poczyniła wielkie zamówienia w Anglii, które dopiero później urzędowo z Tokio zatwierdzono. W każdym razie doniesienie Rożdestwieńskiego znajduje potwierdzenie (?) przez tę okoliczność. Fakt ten może posłużyć komisyi śledczej do wyjaśnienia całej sprawy.

Lorient. Kapitan duńskiego okrętu „Aime“, powtórzył w konsulacie doniesienie, ogłoszone w jednym z dzienników, że wielu z jego ludzi widziało, jak angielskie szalupy i łodzie torpedowe na pełnem morzu przeładowywały pewne przedmioty.

Szkody rybaków.

Londyn. „Standard“ donosi, że komisya, która miała zbadać szkody, wyrządzone flotyli rybackiej z Hull, orzekła, iż kilka okrętów zostało przez granaty i pociski z dział maszynowych mniej albo więcej uszkodzonych, oraz że wiele narzędzi rybackich jest zniszczonych lub popsutych. Stwierdzono dalej, że Rosyanie strzelali z dział szybostrzelnych.

Przeciwko łamaniu neutralności.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą: Rząd chiński postanowił wysłać wojska do Szanhajkwanu, aby przeszkodzić nadużywaniu neutralności przez dostawy dla jednej lub dla drugiej ze stron wojujących.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 listopada.

Bielsko. Poseł do Rady państwa Teodor Haase, który nosił się z zamiarem złożenia mandatu, zatrzyma go nadal, albowiem nie doszło do zgody co do jego następcy. Kandydować mieli pp. dr Karmiński i Oelwein, a walka o nich spowodowała nawet rozłam wśród bialskich przemysłowców.

Belgrad. Król Piotr powrócił dziś z Sofii wraz z całym swoim orszakiem.

Hr. Posadowsky w Wiedniu.

Wiedeń. Hr. Posadowsky, który wczoraj przybył do Wiednia, konferował krótko po przybyciu z ministrami hr. Gołuchowskim i drem Koerberem.

Nowy minister rolnictwa.

Wiedeń. Wczoraj przedstawili się ministrowi rolnictwa urzędnicy ministerstwa rolnictwa. — Na wystosowaną do niego przemowę odpowiedział minister rolnictwa Buquoy, że nie rozwija żadnego programu, gdyż ten można poznać z jego przeszłości. Spodziewa się, że przy współdziałaniu ministeryum będzie mógł pracować dla dobra rolnictwa i leśnictwa i dla dobra ludności rolniczej a w szczególności chłopów. W końcu podziękował minister za gorące przyjęcie.

Niejasna odpowiedź.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Warszawy: Dnia 27 z. m. przybyło do bawiącego tutaj ministra oświaty deputacya z prośbą o przyznanie ulg i udogodnień, w warunkach wymaganych przy zakładaniu szkół prywatnych tak aby nauka geografii i historyi wykładaną była w języku polskim. Minister oświadczył, że w sprawie tej podziela zupełnie zapatrywanie ministra spraw wewnętrznych a ze swej strony dążyć będzie do zadowalającego załatwienia sprawy.

Niemiecka Rada związkowa w sprawie księstwa Lippe.

Berlin. Dzienniki donoszą, że Rada związkowa orzekła w kwestyi następstwa tronu w Lippe, że regencya hrabiego Leopolda Lippe-Biesterfeld jest prawną oraz że wszystkie inne kwestye sporne mają być rozstrzygnięte przez sąd polubowny, złożony z członków najwyższego trybunału państwowego pod przewodnictwem jednego z panujących.

(Niemiecka Rada związkowa orzekła więc zupełnie w myśl wniosku rządu ks. Lippe. Przyp. Red.)

Berlin. Z urzędowej strony brak jeszcze potwierdzenia wieści, jakoby w kwestyi następstwa w Lippe zapadło już rozstrzygnięcie Rady związkowej.

Morderstwo polityczne.

Belgrad. Członek serbskiego rewolucyjnego komitetu macedońskiego, Bela Poligowicz, został w Niszu zamordowany. Mordercami są członkowie bułgarskiej organizacyi rewolucyjnej, która wydała na Poligowicza wyrok śmierci.

Zwycięstwo reakcyi.

Madryt. Sesya Izby deputatowanych została zamknięta. Uważają stanowisko Maury za wzmocnione.

Nowy traktat rozjemczy.

Waszyngton. Sekretarz Stanu Hay i francuski ambasador podpisali wczoraj traktat mocą którego wszystkie spory, jakie by mogły powstać między obu państwami mają być uregulowane na drodze sądu rozjemczego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·—. Akcye Anglobanku 288·. Akcye Unionbanku 541·50. Akcye Länderbanku 451·75. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Bodencredit 970·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 657·—. Akcye kolei południowej 89·75. Akcye kolei Elbethal 429·25. Akcye kolei północnej 5610·—. Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 488·50. Akcye Rima Muranyi 517·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2444·—. Akcye Fabryki broni 530·—. Akcye Tureckie tytoniowe 341·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1108·—. Obligacye węgierskie indemnisacyjne 98·10. Renta majowa 100·—. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 98·05. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 98·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 131·75. Marki 217·62. Ruble 254·—.

Cukier 28·25—28·40 spokojny. Spirytus 49·80—50·20 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca

Największą wypożyczalnię nut muzycznych

istniejącą od lat 34, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną — na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie franco i gratis. 3058 2 5

Filozof, który skończył z odzn. gimn., mający kilkuletnią praktykę, poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Przygotowuje do matury z matem. i fizyki tak ze szkół męskich jakoteż żeńskich. Przyjmie również miejsce tuż poza Krakowem. Zgłoszenia przyjm. Adm. „N. Reformy" pod lit. L. L. 3097 1 2

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE:
Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.
DWÓR o 5 pokojach, kuchni, blisko Krakowa, stacya kol. Swoszowice. Wiad. w biurze.
3 PIWNICE: św. Marka 8.
SKLEPY: Grodzka 50, Floryańska 28, Ogrodowa 3, Pl. Matejki 1, Szewska 27, Rynek 11, Karmelicka 6.
ATELIER MALARSKIE: Wolska 18.
POKÓJ z meblami lub bez: Garbarska 8, Garbarska 7, Graniczna 5, Grodzka 11, Pędzichów 11, Siemiradzkiego 7, Smoleńsk 20, Lubicz 38, Radziwiłłowska 4, 21, Staszica 12, Stachowskiego 12, Rynek 6, Poselska 22, św. Gertrudy 11, Karmelicka 33, 53, Rynek 13, Zwierzyniecka 7, Szewska 23, św. Marka 8.
2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Lubicz 8, Wiślna 9, Smoleńsk 19, św. Marka 8, Lubicz 21, Floryańska 23.
UBIKACYA PARTEROWA: Zwierzyniecka 25.
POKÓJ i KUCHNIA: Półwsie Zwierz. 76, Podzamcze 24, Karmelicka 6, Grodzka 25.
2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Grodzka 31, Zygmuntowska 10, Wielopole 7, Lubicz 38.
3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grodzka 10, św. Krzyża 1, Rynek 14.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Niecała 14, Plac Groble, Plac Maryacki 9, Karmelicka 7, Kanonicza 16, Straszewskiego 10.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Lubicz 36, Łobzowska 8, Wolska 28, Straszewskiego 8.
6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, św. Anny 3, Pijarska 3, umeblowane, Batorego 17.
7 POKOI: św. Marka 5, Straszewskiego 26, Warszawska 17, Rynek 26, Karmelicka 6.
8 POKOI: Warszawska 17.
9 POKOI: Batorego 14, umeblowane.
10 POKOI: Pałac Spiski, Biskupia 7. 3160

Administracyę

kamienic przyjmie na dogodnych warunkach urzędnik autonomiczny. Zgłoszenia pod W. D. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3089 1 3

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach od Czortków, wysyła w każdej porze roku miód lipcowy, prząśny prawdziwy, w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor.; miód lipcowy za cenę 7 kor. 70 hal. Wysyła również odznaczone na kilku wystawach miody pitne jak kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe, jak: wiśniak, dereniak, maliniak, porzeczniak, gruszniak, jabłczak, winoponiak, porzeczniak i t. d. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). — Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 3093 1 10

Poszukuję kupna domu

w Krakowie lub w Pogórzu, z ogrodem lub bez. Zgłoszenia przy równoczesnem podaniu ceny i dokładnych szczegółów co do obciążenia realności pożyczkami, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod M. M. A. Zgłoszenia nieodpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. Pośrednictwo wyłączone. 3095 1 3

Kupię

2 do 3 wagonów **żołędzi** w całości lub częściowo. Oferty z opłatą frachtu do Podgórza. **Augustyn Kisielewski**, Plac Serkowskiego, Podgórze. 3098 1 3

Dom parterowy

z ogródkiem w Dębnikach, przy ulicy Ogrodowej położony, z 4 pokoi, kuchni, sieni i podworca się składający

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Dra Zygmunta Pisiewicza, adwokata w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1. 3096 1 4

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mennych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów złotych i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 2896 9 10

LINOLEUM — CERATY — CHODNIKI.

Kalosze rosyjskie prawdziwe. **Płachty nieprzemakalne.** **Płaszcze gumowe.** **Podeszwy i obcasy** gumowe. **Lakier** do kaloszy.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe. **Przedściółki** z Linoleum, ceratowe i japońskie.

Polecają po najumiarkowańszych cenach

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków. Linia A-B.

Kit, Gips i Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów.

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczenia powietrza w pokojach. **Ochraniacze** uszów od zimna. **Artykuły** hygieniczne.

Podeszwy wkładkowe do bucik. **Smarowidło** nieprzemakalne do obuwia.

Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe. **Rogóżki** kokosowe, szczotkowe i żelazne. **Szczotki** do wycierania nóg i do czyszczenia dywanów. 2752 5 0

CENNIKI na żądanie darmo i opłatnie.

Pattingera suchary mięsne dla psów. **Porkin** do tuczenia świń. **Pecusin** do tuczenia bydła rogatego. **Proszek** do karmienia bydła (Futterkalk).

Przyrządy lekars. **Papier** klosetowy. **Artykuły** do wytępienia myszy i szczurów.

Przyrządy gimnastyczne. Przyrządy do rybołowstwa.

Nowość: Kompozycye likierowe porcya od 20—25 halerzy.

Najlepsze likiery

sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach.

Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów.

ZAKOPANE

„Warszawianka", pensyonat M. Danielakowej, otwarty przez całą zimę. Dom murowany, skanalizowany, korytarze ogrzewane, 20 pokoi do południa z balkonami i werandami. Ceny przystępne. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. 3016 4 12

Obiady

smaczne i zdrowe w domu i na miasto **po 1 kor.** 3015 3 4

„Ukraina", Karmelicka 40, II p.

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów złotych i srebrnych najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 2809 5 0

Reprezentacya

Asekuracyi urzędników i konsorcyów

„Beamten Vereinu"

we Lwowie, ul. Kopernika 7,

udziela objaśnień w sprawach asekuracyjnych wszelkich kombinacyj i załatwia

Pożyczki

dla P. T. urzędników, profesorów i oficerów w ogólności za kondyktem i bez kondyktu. 3079 1 5

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

Skład Kawy i Herbaty

Praha, Malá Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromat., silnie naciągające:

Kongo	1 kg.	K 5 —
Sonchong	1 kg.	„ 6 —
Moning	1 kg.	„ 9 —
Mandarin	1 kg.	„ 12 —
Ceylon orang-Pecco		„ 12 —

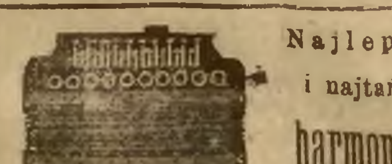
KAWY

znakomite w smaku:

Laquaira	5 kg.	K 14·50
Quatamala	5 kg.	„ 16·50
Ceylon I	5 kg.	„ 18 —
Ceylon perł.	5 kg.	„ 18 —

Wysyłki herbaty od 1 kg., kawy od 5 kg. uskuteczniam franko do każdej stacyi pocztowej. 3058 3 5

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Sieniikowcach, poczta Sieniikowce. 2953 11 30



Najlepsze i najtańsze **harmoniki** tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Opawie.

Cenniki darmo. 2709 6 10

C. k. nadw. dostawca

M. Neumann

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubranie dla chłopców do szkoły	10 K
Marynarskie ubranie dla chłopców	12 „
Wykładany żakiet dla chłopców	16 „
Sacco dla chłopców na ślizgawkę	20 „
Kostyumy dla dziewcząt	16 „
Wykładany żakiet dla dziewcząt	16 „
Żakiet dla dziewcząt	20 „
Sacco dla dziewcząt na ślizgawkę	20 „

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku.

Ilustrowane katalogi za darmo.

Zamiejscowe zlecenia za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. 2991 4 12

Jana Ihnatowicza

prawdziwy 2872 4 0

Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy. Cena po 1 K.

W Krakowie, Sukiennice 20. **W Przemyślu**, ul. Mickiewicza 11. **We Lwowie**, ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11.



Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz

ul. Floryańska 8,

przedtem A. SZKLARSKI

pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 2889 8 0

500 **NUMER PIĘĆSETNY** 500

12-CENTOWEJ

BIBLIOTEKI POWSZECHNEJ

zawiera

nowa serya tego wydawnictwa:

Nr 471 do 500

Szczegółowy spis:

471. Fredro, Ciotunia 24 h.
472—473. Goethe, Cierpienia młodego Wertera 48 h.
474. Czechow, Zbiór nowel t. II. 24 h.
475. Słowacki, Król — Duch 24 h.
476—478. Krasicki, Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego 72 h.
479—480. Ibsen, Pani zamku Östrot 48 h.
481—483. Bolesławita, Dziecię starego miasta 72 h.
484. Korzeniowski, Cyganie. Dramat 24 h.
485—486. Charakterystyki literackie: XII. Bohdan Zaleski przez Dra St. Zdziarskiego 48 h.
487. Maupassant, Nowele tomik II. 24 h.
488. Zola, Powódź — Lilli. Nowele 24 h.
489—496. Rzewuski, Pamiątki JPana Seweryna Soplicy cześnika Parnawskiego 1 K 92 h.
497. Maupassant, Nowele tomik III. 24 h.
498. Zola, Atak na młyn. Nowela 24 h.
499. Zola, Jak ludzie umierają. Nowele 24 h.
500. Syrokomla, Córa Piastów — Stare Wrota 24 h.

Dalsze tomiki w druku. 2947 3 3

Pojedynczy numer 24 h. (12 ct.). Każdy tomik osobno do nabycia

w księgarni W. Zukerkandla

we Lwowie (ulica Sykstuska 8), w Złoczowie (ulica Sobieskiego 4), oraz w każdej innej księgarni.

Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.



Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 37 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.45
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9 —
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3 —

Herbata z Brodów!



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków**, oraz wogóle **oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2867 2 12

Nowo założona

Mleczarnia w Dobczycach

wysyła codziennie świeże deserowe, wyborne **masło** na zamówienie odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 kor. 50 h. 2988 8 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2848 17 25

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Teleszníckiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanie do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „barok", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Pianino dobre. 1962 35 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Na 8-dniową próbę.



wysyłam każdemu swój prawdziwy

niklowy kotwiczny zegarek remontoar Roskopf

Zegarki te mają silne precyzyjne, kotwicowe wnętrze Roskopf i mocne niklowe koperty. Cena z łańcuszkiem i futerałem złr. 2·20; 2 zegarki kosztują tylko złr. 4·30. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie piśmienne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

Józef Spiering

3081 **Wiedeń, I., Postgasse Nr 2—45.** 2 5

Inteligentna, młoda panna znająca się na krawieczyźnie i kroju, poszukuje odpowiedniego zajęcia w prywatnym domu. Zgłoszenia: H. E. poste restante Dziedzice. 3083 2 3

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

1704 przysięgły rzecznik patentowy 43 98 **Wiedeń, VII., Lindengasse 2.** (w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Wypożyczalnia książek.

Polecam P. T. Publiczności swą wypożyczalnię książek, zaopatrzoną w najnowsze i najcelniejsze dzieła w języku polskim, niemieckim i francuskim.

H. Münz

3047 4 4 Kraków, Szpitalna 3.

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villany, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 3 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za złr.	3 —
Słodkiego Ruster	„ „	4 —
Tokajskiego	„ „	10 —
Samorodnego	„ „	5 —
Śliwowicy starej, b. dobrej	„ „	5 50
Wódki treber	„ „	5 —
Koniaku starego, własnego wyrobu	„ „	8 —

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

L. 7132 3012 2 2

Doniesienie.

W celu zapewnienia dostawy
29800 cetn. metr. owsa dla stacyi Krakowa,
2800 cetn. metr. owsa dla stacyi Bochni,
6000 cetn. metr. owsa dla stacyi Tarnowa,
6250 cetn. metr. żyta i 7500 cetn. metr. owsa dla stacyi Ołomuńca,
2200 cetn. metr. żyta i 500 cetn. metr. owsa dla stacyi Opawy.
odbędą się dnia **8 listopada 1904** o godzinie 9 przed południem w c. i k. intendanturze I. korpusu w Krakowie publiczne rozprawy ofertowe.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „Nowej Reformie" z dnia 29 października 1904.

Z c. i k. Intendantury I. korpusu.

W każdej wsi

poszukujemy **osoby zaufania godnej**, gotowej do objęcia zastępstwa dla **artykułu bardzo pokupnego.** Bardzo wielki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły za darmo. Zgłoszenia pod **„F. S. 545"** przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.** 2918 6 10

Nowość! Pozłótka

nie dająca się zmyć, którą każdy może natychmiast pozłocić na nowo ramy obrazów, zwierciadeł, luster, ogrodzenia nagrobków, napisy na kamiennych pomnikach i t. d. i t. d.

Flaszka wraz z pendzlem 80 ct., 1/8 litra 1 złr. 50 ct., 1/4 litra 3 złr., 1/2 litra 6 złr.

Wysyła za zaliczką 3048 3 5

Teodor Kertész, Budapest (Węgry) Kristóftér.

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"

zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „PRZYSZŁOŚĆ"** (bibułka cienka), **„NADZIEJA"** (bibułki i tutki niegaszące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"**, są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń: 2849 4 25

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 2.



Uniwersalna maszyna do ostrzenia i polerowania

dla każdego do ostrzenia i polerowania noży stołowych, noży rzeźniczych, nożyc, narzędzi i t. d., jakoteż do ostrzenia i polerowania przyrządów rysowniczych i t. d. Koło ostrzące maszyny jest sporządzone z kamienia szmirglowego Naxos i obraca się 700—800 razy na minutę przy zwykłem obracaniu, ostrzy zadziwiająco szybko i wybornie. Nadzwyczaj mocno i praktycznie skonstruowana, dlatego — tak rzec można — maszyna ta nie ulega zużyciu; zapomocą śruby można ją przymocować do każdego stołu i niby bawiąc się, ostrzyć na niej. Dla wielkich korzyści i niskiej ceny powinnaby się ta maszyna znajdować w każdym domu. Cena **tylko 5 koron.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 2965

D. Schön. Wiedeń, VI., Kasernengasse Nr 3.

Pożar

niszczy w kilku minutach mozolnie zebrane oszczędności i ludzi co żyli w uporządkowanych stosunkach, doprowadza do kija żebraczego. Sprawić sobie **ogniotrwałą i wyłamać się nie dającą kasę** firmy

BECHER et HILDESHEIM, Wiedeń,

fabryka stalowych pancernych kas, założona w r. 1868,

dostawcy c. k. Skarbu,

a wtedy nie potrzeba się obawiać ani niebezpieczeństwa ognia ani włamania. 3029 2 5

Cenniki za zwrotem i opłatnie. Bardzo niskie ceny.